www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

12 czerwca 2014 czasopismo bezpłatne Nr 23 (712)

www.passa.waw.pl

Boramed KEN

BADANIA USG dorośli i dzieci

PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY

SPECJALIŚCI

GINEKOLOGIA

SZCZEGÓŁY NA STR. 15

KRESOWIAK RESTAURACJA

czyt. str. 9

AL. WILANOWSKA 43C, WARSZAWA, TEL. 22 642 42 44

Pierogama

URSYNÓW

ul. Kazury 1

(róg ul. Belgradzkiej i Braci Stryjeńskich)

12:00-21:00 tel. 22 403 26 58

WIĘCEJ INFORMACJI NA STR. 8

Ursynów w biegu

W VII Biegu Ursynowa wyłoniono mistrzów Polski na 5 kilometrów

Czyt. str. 4

Boże Ciało – Te Deum na Placu Piłsudskiego

Centralna uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa rozpocznie się w czwartek 19 czerwca w Warszawie o godz. 10.00 mszą świętą koncelebrowaną w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście. Msza będzie koncelebrowana pod przewodnictwem metropolity warszawskiego kardynała Kazimierza Nycza (na zdjęciu z lewej). Po mszy ruszy procesja do pierwszego ołtarza przy kościele akademickim pw. św. Anny, drugiego – przy Kościele Seminaryjnym, trzeciego – przy skwerze ks. Jana Twardowskiego i czwartego – na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie zostanie odśpiewane Te Deum i odprawiona msza święta.

Gdzie dobrze zjeść...

Ursynów

Wilanów

str. 7-11

Oni marzą, że „to się wytnie”

Członkowie niemal każdej partii w Polsce żyją w przekonaniu, że są w stanie zdobyć wystarczającą liczbę głosów, żeby uzyskać sejmową większość i utworzyć rząd. Niektórzy komentatorzy kwitują to od razu przyjacielską radą: zróbcie rząd i idźcie stąd. Ale z tej dobrej rady mało kto korzysta i w efekcie mamy chociażby zupełnie nietrafione nominacje ministerialne. Przykładem namiętny kolekcjoner luksusowych chronometrów Sławomir Nowak, który mógł być dyżurnym zegarmistrzem kraju, a kazali mu kierować resortem transportu i budować autostrady. Ku zdumieniu rodaków, choć minister był pod względem chronometrażowego wyposażenia bez zarzutu, budowy każdego autostradowego odcinka ulegały wiecznym opóźnieniom, a teraz niemal każdy zbudowany kilometr idzie do poprawki. Jak widać, samo mierzenie czasu do terminowego wykonania roboty nie wystarczy. Tak samo obliczanie długu publicznego przez Forum Obywatelskiego Rozwoju Leszka Balcerowicza tego zobowiązania – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – nie zlikwiduje.

Od dawna już zamykam oczy, przejeżdżając przez najobrzydliwsze w Europie centrum miasta, jakim jest warszawskie Śródmieście, i nawet nie wiem, czy umieszczony tam Licznik Balcerowicza jeszcze tyka. We wrześniu ubiegłego roku informował o zadłużeniu przekraczającym 57 pro. PKB i wynoszącym 900 miliardów złotych, ujawniając ponadto aż 3 biliony długu ukrytego, co wieszczy nam los finansowych bankrutów Grecji i Portugalii. Szkoda tylko, że w tym wypadku prof. Balcerowicz nie ogłosił, że swego czasu jako główny księgowy kraju dopuścił do podpisania przez państwo rujnującej nas umowy z firmami, którym powierzono w celu pomnożenia Otwarte Fundusze Emerytalne i zapewniono wprost bandyckie prowizje na zasadzie: czy się stoi, czy się leży, 10 procent się należy. Uczeni profesorowie uczynili z milionów Polaków dojną krowę, choć pierwszy lepszy cinkciarz z czasów PRL powiedziałby im na wstępie, że tylko jeleń poszedłby na taki układ. Nic dziwnego, że gdy wreszcie pozwolono ludziom wybrać albo OFE, albo ZUS – zdecydowana większość obywateli Rzeczypospolitej decyduje się na opuszczenie tej pierwszej instytucji. Ciekawe tylko dlaczego żadne CBA, ABW albo zwyczajna prokuratura nie weźmie za d... fachowców, którzy są odpowiedzialni za wdrożenie teoretycznie niegłupiej formuły OFE, która w naszym wydaniu stała się maszynką do zwiększania tak nielubianego przez prof. Balcerowicza długu publicznego? Bo na przykład lekarza pociąga się do odpowiedzialności karnej za błąd w sztuce leczenia albo za naruszenie obowiązujących procedur. No, może akurat nie każdy lekarz musi stanąć przed sądem, bo zdaje się, że dyrektora Szpitala Specjalistycznego Świętej Rodziny na Mokotowie, profesora Bogdana Chazana, wystarczy posłać do spowiedzi, by ze trzy razy pokutnie uderzył się w piersi, przypomniawszy sobie, że żyje w państwie świeckim i rodzimego prawa państwowego ma przede wszystkim przestrzegać, a nie Kodeksu Hammurabiego albo norm szariatu. Profesor – jak wiadomo – wplątał się w głośną na całą Polskę awanturę, gdy jedna z jego ciężarnych pacjentek ujawniła, że tak długo grał z nią na zwłokę, aż żądana przez nią aborcja stała się niemożliwa i biedaczka musi urodzić dziecko w stanie straszliwego niedorozwoju.

RYS. PETRO/AUGUST

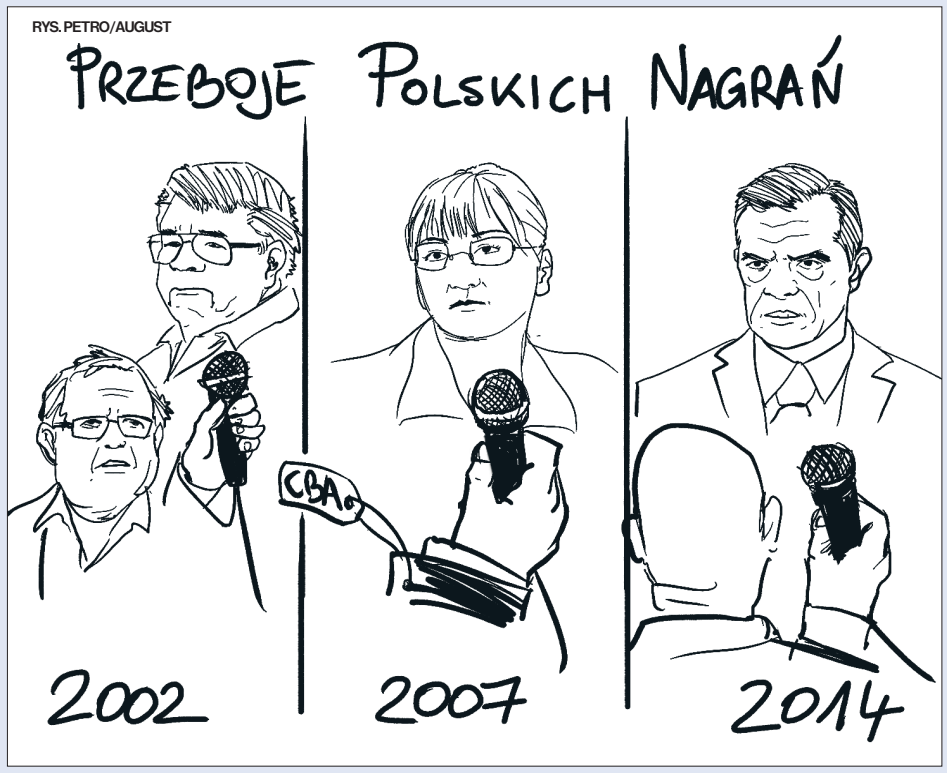

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej właśnie afery na Mokotowie, a już mamy w tej dzielnicy następną. Tygodnik „Wprost” upublicznił bowiem tajemne nagrania rozmów ważnych osobistości ze świata finansów i polityki, a ci lekkomyślni rozmówcy – szef NBP Marek Belka, wicepremier Elżbieta Bieńkowska, minister Bartłomiej Sienkiewicz, wspomniany już były minister Nowak, a nawet szef CBA Paweł Wojtunik dali się pono wpuścić w maliny na zapleczu restauracji „Sowa & Przyjaciele”. Od razu mi się przypomniało, że w latach dziewięćdziesiątych inna restauracja mokotowska była ulubionym miejscem spotkań sławnej naówczas skandalistki, imaginowanej hrabiny Anastazji Potockiej, a w rzeczywistości Marzeny Domaros, która przypisywała sobie romanse z głównymi aktorami sceny politycznej, oceniając ich lepiej lub gorzej w roli kochanków. Chociaż nie jestem politykiem, również zostałem zaproszony do tej restauracji przez Marzenę, która była uprzejma udzielić mi wywiadu do redagowanego wówczas przez mnie tygodnika „Pasmo”. Na moje szczęście z tej rozmowy żaden skandal nie wynikł. Niemniej daje się zauważyć, że Mokotów to dla politycznych graczy po prostu pole minowe.

Przecież o rzut beretem od dzisiejszej restauracji „Sowa & Przyjaciele” specjalnie przeszkolony do obsługi magnetofonu redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik nagrał korupcyjną propozycję swego serdecznego druha Lwa Rywina, z czego zrobiła się taka afera, że rząd SLD – UP – PSL zaczął chylić się do upadku. Aż dziwię się, że w miejscu brawurowego nagrania nie otwarto restauracji „Michnik & Przyjaciele”. Czyżby potencjalni klienci obawiali się, że będzie tam więcej nagrywających pluskiew niż widelców?

Jeśli chodzi o upublicznione przez „Wprost?” nagrania w zaciszu restauracji firmowanej przez sławnego kucharza Sowę, obywatele RP mogą być zdumieni, skoro minister spraw wewnętrznych Sienkiewicz bynajmniej nie mówi, jak jego pradziad Henryk – ku pokrzepieniu serc. I wali Markowi Belce prosto z mostu: „państwo polskie istnieje teoretycznie, praktycznie nie istnieje” i dobija stwierdzeniem: „mamy dupę pogłębiającą się na poziomie budżetu państwa”. W tej szczerej, przyjacielskiej pogawędce pada bardzo dużo wyrażeń rynsztokowych, co jest kolejnym dowodem na to, że jedyną w kraju gazetą wiernie oddającą klimat naszego środowiska politycznego jest „Nie” Jerzego Urbana, bazujące na używanych na co dzień kolokwializmach, jakich nie uświadczy się w gładkich oficjalnych wystąpieniach.

Ofiary podstępnych nagrań mogą już tylko pomarzyć o starym telewizyjnym zwyczaju („to i tak przed wejściem na antenę się wytnie”). Ciekawi mnie wszakże, jaki będzie finał polskiego odpowiednika amerykańskiej afery Watergate, której ujawnienie przez Carla Bernsteina i Boba Woodwarda na łamach „Washington Post” zaowocowało nagrodą Pulitzera dla tej gazety. Bo „Wprost” na dziennikarskie nagrody raczej nie ma co liczyć...

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Droga S2 – potrzebne informacje!

Radni Naszego Ursynowa wnioskują o przygotowanie zestawu informacji dla mieszkańców o budowie drogi ekspresowej S2 POW

Budowa Południowej Obwodnicy Warszawy (POW) od lat wzbudzała ogromne kontrowersje. Mieszkańcy dzielnicy Ursynów, kategorycznie sprzeciwiali się tej inwestycji, a zwłaszcza nie zgadzali się, by arteria przebiegała na powierzchni. Ostatecznie jeszcze w czasie zeszłorocznego referendum ws. odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz z funkcji prezydenta Warszawy, zapadła jednak decyzja, iż POW na terenie naszej dzielnicy powstanie w tunelu.

Trasa S2 na Ursynowie będzie miała niezwykle istotne znaczenie z lokalnego punktu widzenia. Będzie ona stanowiła poważny krok w kierunku polepszenia warunków komunikacyjnych z innymi warszawskimi dzielnicami, czy okolicznymi miejscowościami, a z drugiej zaś strony - przynajmniej na etapie budowy - może przyczynić się do pogorszenia komfortu życia mieszkańców dzielnicy, ze względu na zakres prowadzonych prac i ich uciążliwość.

W opinii klubu radnych Nasz Ursynów kluczowym zadaniem władz dzielnicy w zakresie budowy drogi ekspresowej S2 POW na terenie Ursynowa powinno być śledzenie całości procesu inwestycyjnego, tak aby inwestycja ta powodowała jak najmniej skutków ubocznych dla mieszkańców dzielnicy. Ważnym zadaniem włodarzy dzielnicowych będzie – wspólnie z GDDKiA i władzami m.st. Warszawy - wypracowanie dobrej polityki informacyjnej, która pozwoli mieszkańcom na oswojenie się z inwestycją i pozwoli im w odpowiedni sposób przygotować się do niej, zaznajomić z poszczególnymi etapami prac, jak będą one przebiegać itp.

Dlatego też, pomimo, iż przedsięwzięcie to będzie realizowane ma poziomie rządowym, to władze dzielnicy tej kadencji (rada i zarząd) od dawna bacznie mu się przyglądają i podejmują działania. W zeszłym roku w czerwcu Rada Dzielnicy Ursynów przyjęła wnioski do koncepcji programowej dla drogi ekspresowej S2 – Południowej Obwodnicy Warszawy, a w tym roku dzielnicowa Komisja Architektury wysłała wnioski do projektowanego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część obwodnicy. W obu dokumentach zaadresowano m.in. stworzenie tzw. parku komunikacyjnego na powierzchni tunelu oraz o pozostawienie „Bazarku na Dołku” w dotychczasowej lokalizacji. Ponadto odbyły się dwa spotkania Komisji Architektury i Komisji Gospodarki Komunalnej, zorganizowano spotkanie informacyjne w sali plenarnej urzędu (wspólnie z GDDKiA) w przedmiocie budowy trasy. Z kolei burmistrz dzielnicy w br. powołał specjalny zespół ds. S2 i S7.

W związku z kontrowersjami, jakie od dawna budził cały projekt powstania arterii i w nawiązaniu do licznych pytań mieszkańców w tym zakresie, zdaniem klubu radnych Nasz Ursynów, zasadne jest opracowanie zestawu podstawowych informacji dla mieszkańców o budowie drogi ekspresowej S2, np. w postaci pytań i odpowiedzi. Taki wniosek został przez nas złożony do burmistrza dzielnicy.

Chodzi o poinformowanie mieszkańców o podstawowych faktach dot. inwestycji, np. kiedy jest planowana budowa, jak będą wyglądać poszczególne etapy prac, czy przetarg został już rozstrzygnięty, jaki jest szacunkowy koszt inwestycji, gdzie będą znajdowały się wjazdy i wyjazdy na POW, czy będzie istniał „Bazarek na Dołku” w czasie inwestycji i po jej zakończeniu, jak zostanie zagospodarowana przestrzeń nad tunelem, czy w ramach inwestycji POW będzie również realizowana budowa ul. Płaskowickiej, czy ul. Płaskowickiej będzie zamknięta na czas budowy POW, czy będzie przejezdna, a jeżeli tak, to w których miejscach, jak będą zorganizowane objazdy, etc.

Pytania można mnożyć, jest ich naprawdę bardzo wiele. Dlatego dobrym wyjściem byłoby zebranie ich od mieszkańców, np. za pomocą strony internetowej urzędu (na zasadzie FAQ – Frequently Asked Questions – zbiór najczęściej zadawanych pytań), a całą akcję wcześniej powinno się wypromować w prasie lokalnej i Internecie, tak aby mieszkańcy mogli się dowiedzieć kiedy i w jaki sposób mogą w tej kwestii zabrać głos. Następnie, pytania i opracowane do nich odpowiedzi powinny zostać zamieszczone na stronie www.ursynow.pl, np. w specjalnej zakładce poświęconej budowie drogi ekspresowej S2 POW przez Ursynów. W ramach kampanii informacyjnej można by także wydać pytania i odpowiedzi w formie broszury informacyjnej, którą można by pobrać w urzędzie, a której koszt nie byłby wielki (nie każdy mieszkaniec dostęp do Internetu, a do informacji powinien mieć każdy). Przed urzędem dzielnicy od strony Al. KEN można by zaś ustawić tablice informacyjne wraz ze stosownymi zdjęciami, które obrazowałoby informacje (np. objazdy, przebieg trasy) o budowie trasy.

W obliczu niedogodności jakie czekają na mieszkańców przez dość długi okres czasu oraz ze względu na rozmiar inwestycji i jej kluczowe znaczenie mieszkańcy mają prawo do takich informacji. Nie każdy przecież czas na wertowanie „ton” informacji zamieszczonych w Internecie. Jesteśmy przekonani, że postulowane przez radnych Nasz Ursynów opracowanie, pozwoli na rozwianie wielu wątpliwości i przyczyni się do zwiększenia wiedzy ursynowian w tym zakresie – wszak najbardziej boimy się tego, czego nie znamy.

Piotr Skubiszewski
Przewodniczący
Klubu Radnych
Nasz Ursynów

Odczarowanie hospicjum

Co roku w czerwcu Fundacja Hospicjum Onkologiczne św. Krzysztofa organizuje wydarzenie, celem którego jest „Odczarowanie hospicjum."

Jest to wydarzenie skierowane do wszystkich mieszkańców dzielnicy Ursynów. Zamysłem pikniku jest zmiana postrzegania hospicjum jako miejsca wyłącznie związanego ze smutkiem, cierpieniem i śmiercią. Placówka ze wszystkich sił stara się aby jej pacjenci czuli się jak w domu, by ich ostatnie chwile nie oznaczały czekania na to co nieuniknione, lecz by żyli do końca. „Chcemy promować życie w hospicjum, a nie nagłaśniać śmierć" – mówi Karolina Chojka-Bartoszko, koordynator ds. marketingu w Fundacji. Taka idea przyświecała piknikowy rodzinnemu „Odczarowanie hospicjum", w którym uczestniczyć można było w minioną sobotę 14 czerwca.

Wydarzenie angażuje wiele instytucji, firm, osób prywatnych chcących charytatywnie włączyć się w promowanie zrozumienia i akceptacji dla działań hospicjum. Już od trzech lat piknik współtworzą ludzie, którzy chcą się dzielić tym co mają najlepsze. „Dzięki temu, wraz ze społecznością lokalną, wspólnymi siłami możemy budować więź, która, mamy nadzieję pomoże nam zbudować w świadomości ludzi dumę, że takie hospicjum działa właśnie w dzielnicy Ursynów." – mówi Paulina Kasperska, fundraiser w hospicjum.

W tym roku wydarzanie poprowadził m.in. Zygmunt Chajzer. Wśród wyjątkowych atrakcji scenicznych był 45 minutowy pokaz magiczny w wykonaniu Magika Markusa i Arashi, profesjonalne zajęcia pilates, teatrzyk dla dzieci „Muzyczne zoo", pokazy taneczne w wykonaniu Hand to Hand, czy występy zespołów z iM Rock Scena.

Odwiedzający „Odczarowanie" mogli również uczestniczyć w wielu warsztatach zorganizowanych na poszczególnych stoiskach, np.: twórcze budowanie z klocków lego, pokaz drukowania w 3D, lepienie z masy solnej, zabawy z dźwiękiem, zajęcia z futbolu amerykańskiego i wiele więcej!

Mimo pochmurnej, deszczowej aury, piknik odwiedziło wiele rodzin z dziećmi. Dorota Jasińska, Prezes Zarządu Fundacji mówi: „Mamy nadzieję, że nasze Odczarowanie wbiło się już w umysły Ursynowian jako wydarzenie, na którym warto być. Chcemy pokazać wszystkim, że hospicjum to nadal jest życie i że naszą instytucję warto jest wspierać."

HO

DZIELNICA URSYNÓW

Serdecznie prosimy o poparcie Projektu Nr 37

RATUJMY LAS KABACKI

(odtwórzmy system odprowadzania nadmiaru wody z Lasu przez wschodni odcinek ulicy Żołny do Kanału Grabowskiego)

DLACZEGO ?

1/ Brak w/w systemu – to powód podtapiania Lasu i zamierania coraz większej ilości dużych drzew.

2/ Przez Ursynów niebawem trasą S2 będzie przejeżdżać dodatkowo ok. 50 tysięcy samochodów dziennie. Spaliny samochodowe zawierają m.in. tlenek węgla i 1,3-butadien – substancje wywołujące nowotwory oraz zmiany genetyczne u dzieci.

3/ Im więcej drzew uratujemy tym mniejsze będzie ich stężenie w naszym powietrzu i mniejsze ich szkodliwe oddziaływanie na mieszkańców.

4/ Tunel w/w trasy będzie przebiegał 100-150 m. od północno-zachodniego obszaru Lasu. Jeżeli w/w projekt uzyska poparcie mieszkańców Ursynowa zostanie zrealizowany w 2015 r. – przed rozpoczęciem budowy trasy. Gdyby (jak przewidują hydrolodzy) trasa oddziaływała negatywnie na Las uzyskamy argumenty do żądania szybkiego naprawienia szkód.

JAK ? Za ok. 150 tys. zł. planujemy wykonanie poza obszarem Lasu 250 m. profesjonalnego, podziemnego systemu odwodnienia wraz ze studniami rewizyjnymi pozwalającymi na jego okresowe oczyszczanie.

Więcej informacji o projekcie Nr 37 na stronie www.facebook.com/ratujmylaskabacki oraz pod adresem ratujmylaskabacki@wp.pl i nr tel. 500-897-722.

JAK SKUTECZNIE GŁOSOWAĆ NA PROJEKT NR 37?

- Głosując w dniach od 20 czerwca do 30 czerwca 2014 r. tylko 1 raz, na tylko 1 karcie do głosowania, tylko w Dzielnicy Ursynów na nie więcej niż 5 projektów, w tym na w/w.
- Nie trzeba być zameldowanym w Warszawie (wystarczy oświadczenie o zamieszkiwaniu).
- Nie trzeba mieć 18 lat (głosować mogą dzieci świadome dokonywanego wyboru, ich wieku nie określono, ale do karty do głosowania musi być dołączone oświadczenie rodziców złożone na druku Urzędu.

1/ Najłatwiej przez stronę internetową www.ursynow.pl/budzet2015. Z jednego adresu internetowego można oddać tylko jeden głos

2/ Łatwiej za pośrednictwem naszych wolontariuszy, którzy doręczą zainteresowanym karty do głosowania, odbiorą je po głosowaniu i przekażą do Urzędu po podaniu adresu, daty i proponowanej godziny kontaktu na mail: ratujmylaskabacki@wp.pl , względnie SMS'em lub telefonicznie na numer 500-897-722.

3/ Trudniej osobiście w Urzędzie Dzielnicy Ursynów (Al. KEN 61, 02-777 Warszawa) w godzinach jego pracy (w poniedziałek 8-18, od wtorku do piątku 8-16).

4/ Najtrudniej listownie na w/w adres z dopiskiem na kopercie „Budżet partycypacyjny 2015", ale karta do głosowania musi wpłynąć do Urzędu najpóźniej do 30 czerwca 2014 r.

BUDŻET PARTYCYPACYJNY WARSZAWA 2015

20 lat Warszawskiej Szkoły Reklamy...

Warszawska Szkoła Reklamy świętuje 20-lecie. Szkoła powstała w 1994 roku jako pierwsza prywatna szkoła reklamy w Polsce mająca uprawnienia szkoły publicznej. 14 czerwca WSR świętowała jubileusz w Multikinie Złote Tarasy w Klubie 35mm, wśród absolwentów, pracowników i gości z branży reklamowej.

Gościem specjalnym był Burmistrz Dzielnicy Ursynów – Piotr Guział, Dyrektor Stowarzyszenia Komunikacji Marketingowej SAR - Paweł Tyszkiewicz, Dziekan Wydziału Wzornictwa Przemysłowego Akademii Sztuk Pięknych – Ksawery Piwocki, Wojciech Dagiel oraz inne osobistości ze świata mediów i reklamy.

Burmistrz Piotr Guział podkreślał, że „na Ursynowie mieszkają najbardziej wolni i kreatywni ludzie. Warszawska Szkoła Reklamy to kwintesencja Ursynowa. Prawie 7 tysięcy zapylonych umysłów, tą energią, tą wolnością. Im więcej wypuszczacie absolwentów tym Ursynów jest bardziej wolnym miejscem". Stowarzyszenie Komunikacji Marketingowej SAR objęło patronat merytoryczny II Zjazdu Absolwentów WSR.

Artur Krajewski – dyrektor artystyczny wydawnictwa Perspektywy wręczył Artcertyfikat, którym uhonorowano Warszawską Szkołę Reklamy, „która jest godna powierzonemu jej twórczego entuzjazmu, jest powszechnie znana i szanowana w murach Interdyscyplinarnego Festiwalu Sztuk i dla którego pojęcie sztuka stało się integralną częścią jej życia".

Artur Waczko – pomysłodawca WSR i jej założyciel, określa dwie dekady, jako proces ciągłego uczenia się i zmian podyktowanych transformacją polskiego rynku reklamy. „Często musieliśmy iść pod prąd obowiązujących programów nauczania, skostniałych, zbyt późno aktualizowanych. Dziś pozycja WSR i siła zespołu pozwala nam na deklarację wsparcia zarówno dla idei promocji marki Polska jak i angażowania absolwentów w cross-medialne projekty współorganizowane przez szkołę partnerów."

Przez 20 lat WSR ukończyło ponad 3 tysiące absolwentów. Ogromna większość założyła swoje własne agencje reklamowe, domy produkcyjne, butiki kreatywne, znalazła pracę w takich agencjach jak McCann, Lowe, Lintas, GGK, JWT, Starcom, VML Heureka, oraz mediach. Dla wielu z nich szkoła jest nie tylko przepustką do świata reklamy, ale zwłaszcza przyjaznym miejscem. Wykładowcy pochodzą z renomowanych polskich uczelni. Trzon kadry stanowią specjaliści-praktycy z branży reklamowo-artystycznej. Pracują oni w agencjach reklamowych i PR, stacjach telewizyjnych, rozgłośniach radiowych, studiach fotograficznych i filmowych. Warszawska Szkoła Reklamy od semestru 2014/2015 oferuje dziewięć specjalizacji: Projektowanie graficzne, Multimedia (nowość), Fotografia artystyczna i reklamowa, Realizacja filmowa i telewizyjna, Produkcja filmowa i telewizyjna, Realizacje intermedialne (nowość), Animacja (nowość), Wizaż i charakteryzacja, Strategia reklamy i PR.

Materiały i foto – WSR

Dyskusja o przyszłości wschodnich Kabat

16 czerwca br. odbyło się już 19. spotkanie burmistrza Ursynowa Piotra Guziała z mieszkańcami w ramach cyklu spotkań „Problemy społeczności lokalnej". Tym razem w dyskusji wzięli udział mieszkańcy rejonu wschodnich Kabat.

Podczas spotkania dyskusja mieszkańców z burmistrzem dotyczyła przede wszystkim wokół planów budowy Galerii Kabaty i budowy sklepu Lidl przy ul. Rosoła oraz związanymi z tym obawami dotyczącymi paraliżu komunikacyjnego. Tradycyjnie były też pytania o połączenie drogowe Ursynowa z Wilanowem. Pojawiły się również sprawy o charakterze typowo lokalnym: kwestia nocnych hałasów w Parku Moczydełko i wniosek o jego zamykanie na noc, sprawa wykupu gruntów pod drogi na terenie dawnej wsi Kabaty czy uporządkowanie sprawy parkingów przy ul. Rosoła na odcinku między Wąwozową a Jeżewskiego.

Podczas spotkania burmistrzowi towarzyszył radny Dzielnicy Ursynów Arkadiusz Dmowski.

Kolejne, a zarazem ostatnie przedwakacyjne spotkanie w ramach cyklu „Problemy społeczności lokalnej" odbędzie się 30 czerwca br. o godz. 18.00 w Gimnazjum nr 91 im. Staszica przy ul. Kajakowej 10 – dla mieszkańców Zielonego Ursynowa.

www.ursynow.pl

NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR 61
NIEPUBLICZNE GIMNAZJUM NR 37 IM. STEFANA KISIELEWSKIEGO
DZIAŁAJĄCE OD 1995 ROKU, URSYNÓW, UL. PRZY BAŻANTARNI 3
ZAPRASZA UCZNIÓW DO KLAS I LICEUM I GIMNAZJUM
NA ROK SZKOLNY 2014/2015.
PRZYJMUJEMY RÓWNIEŻ UCZNIÓW DO POZOSTAŁYCH KLAS .
TEL. 22 648 59 14, 22 649 94 85, 507 152 651, 603 927 324
nlo61@wp.pl www.nlo61.pl

Łukasz Parszczyński i Iwona Lewandowska przed burmistrzem Guziałem

Rekordowe mistrzostwa Polski na Ursynowie

Ponad 1800 osób wystartowało w VII Biegu Ursynowa, mającym rangę mistrzostw Polski w ulicznej rywalizacji na 5 kilometrów, a zwycięzca Łukasz Parszczyński ustanowił rekord trasy.

A trasa prowadziła spod ursynowskiego ratusza przy alei KEN ulicami Herbsta, Romera, Surowieckiego, by KEN-em powrócić pod ratusz, gdzie wyznaczono i start, i metę. Ponieważ uliczne bieganie zyskuje na Ursynowie coraz większy entuzjazm, Polski Związek Lekkiej Atletyki jak najsłuszniej zadbał o doborową obsadę swoich mistrzostw. Dwa lata temu wysoko podniósł poprzeczkę rekordzista kraju w maratonie Henryk Szost, ustanawiając rekord ursynowskiej trasy – 13 minut i 59 sekund. Specjalizujący się w biegu na 3000 metrów z przeszkodami (8:15.47!) Parszczyński, reprezentant Polski w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata, jest jednak z oczywistych względów szybszy od Szosta na piątkę i nic dziwnego, że jego rekord zdecydowanie poprawił wynikiem 13:51, wyprzedzając między innymi zwycięzcę ubiegłego Orlen Maratonu i tegorocznego Maratonu Łódzkiego – Yareda Shegumo, któremu prezydent Aleksander Kwaśniewski przyznał przed laty polskie obywatelstwo podobnie jak nigeryjskiemu piłkarzowi Emmanuelowi Olisadebe.

Za plecami zwycięzcy kończył też bieg halowy mistrz świata 2006 w biegu na 1500 m – 35-letni Iwan Heszko z Ukrainy oraz burmistrz dzielnicy Piotr Guział, który zajął w doborowej obsadzie doskonałe 812. miejsce, ustanawiając rekord życiowy na ursynowskiej trasie – 24:31.

Chociaż Parszczyński osiągnął wynik o 20 sekund gorszy od nieoficjalnego rekordu kraju Michała Bartoszaka, był bardzo zadowolony z występu: – Początek sezonu miałem słaby, nie udał mi się między innymi występ w Diamentowej Lidze w Oslo. A wszystko dlatego, że miałem jeszcze w nogach ciężki trening wysokogórski pod okiem Marka Jakubowskiego w Sankt Moritz. No i na Ursynowie nastąpiło przełamanie. Biegłem jakby mi skrzydła u ramion urosły i nawet nie musiałem zbyt długo korzystać z pomocy pacemakera. Oczywiście, Bieg Ursynowa potraktowałem jako kolejny etap w przygotowaniach do sierpniowych mistrzostw Europy w Zurychu – powiedział zawodnik Podlasia Białystok, mieszkający jednak od lat w Warszawie – ostatnio na Tarchominie.

Po tytuł mistrzyni Polski sięgnęła w ursynowskiej rywalizacji rekordzistka Polski na 20 km (1:07:19) Iwona Lewandowska (Vectra Włocławek), która legitymuje się też znakomitym rekordem życiowym w maratonie (2:28:32).

Maciej Petruczenko
Foto BD

]VII Bieg Ursynowa o mistrzostwo Polski na 5 km, kobiety: 1. Iwona Lewandowska 15:54; 2. Agnieszka Mierzejewska 16:30; 3. Justyna Korytkowska 16:42; mężczyźni: 1. Łukasz Parszczyński 13:51; 2. Artur Kozłowski 14:06; 3. Łukasz Kujawski 14:08; 4. Ołeksander Borysiuk (Ukraina) 14:12; 5. Yared Shegumo 14:17.

Zwycięzca Biegu Łukasz Parszczyński

Wśród kobiet wygrała Iwona Lewandowska

Burmistrz Piotr Guział i radny dzielnicy Piotr Skubiszewski prezentują medale

Dni Konstancina w stylu retro

Mimo niesprzyjającej pogody tegoroczne Dni Konstancina udały się nadzwyczajnie, a najbardziej zaimponował uroczy Piknik Retro, nawiązujący do La Belle Epoque. Burmistrz Kazimierz Jańczuk w imponującym cylindrze poprowadził orszak pań i panów w strojach z przełomu XIX i XX wieku, a jadąca elektrycznym wozem orkiestra jazzowa rozbawiła publiczność podobnie jak śpiewając dnia poprzedniego Ania Rusowicz.

Tekst i foto Rafał Kos

Prestiżowy Medal Europejski dla mokotowskiej SM Służew nad Dolinką

Innowacyjność i przedsiębiorczość kluczem do sukcesu

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką”

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Służew nad Dolinką” od lat znana jest z podejmowania niekonwencjonalnych działań oraz innowacyjnych przedsięwzięć, które doceniane są nie tylko przez członków i mieszkańców, ale także przez instytucje zewnętrzne. Spółdzielnia ta była wielokrotnie nagradzana za swoją działalność.

W dniu 4 czerwca br. w 25 rocznicę, pierwszych, częściowo wolnych wyborów, w Salach Redutowych Teatru Wielkiego - Opery Narodowej w Warszawie odbył się finał 25. edycji medalu europejskiego. Grzegorz Jakubiec, prezes zarządu SM Służew nad Dolinką, odebrał z rąk prezesa Business Centre Club Marka Goliszewskiego kolejną nagrodę (foto). Tym razem był to prestiżowy Medal Europejski, przyznany za wprowadzenie innowacyjnego systemu elektronicznej komunikacji pomiędzy spółdzielnią a mieszkańcami, zwany w skrócie systemem EDIS (Elektroniczne Dokumenty Informacyjne Spółdzielni). Medal Europejski to niekomercyjne, ogólnopolskie przedsięwzięcie promujące ideę Unii Europejskiej w środowisku przedsiębiorstw. Wyróżniane są produkty i usługi, które swoim standardem nie odbiegają od poziomu europejskiego.

Kapituła ME doceniła innowacyjność i skuteczność wprowadzonego przez spółdzielnię systemu, który daje każdemu z członków możliwość wglądu do dokumentów spółdzielni, weryfikacji konta opłat za lokal, jak również bieżącego monitorowania wysokości obowiązujących opłat, zapoznania się z odczytami liczników, wysyłania wiadomości tekstowych do administracji spółdzielni oraz odbieranie wszelkiej korespondencji w wersji elektronicznej i otrzymywania powiadomień, na przykład o awariach lub innych zdarzeniach, w formie wiadomości e-mail lub smsa. Spośród innych tego typu systemów EDIS wyróżnia się przede wszystkim przejrzystym i zrozumiałym dla przeciętnego odbiorcy układem funkcjonalnym i może stać się wzorem dla innych spółdzielni mieszkaniowych oraz zarządców nieruchomości. Jak zapowiada prezes Jakubiec, wprowadzenie systemu EDIS stanowi pierwszy krok w usprawnianiu komunikacji pomiędzy administracją spółdzielni i mieszkańcami. Zarząd ma w planach dalsze działania w tym zakresie. Serdecznie gratulujemy nagrody i życzymy SM Służew nad Dolinką kolejnych sukcesów.

Ważnym wydarzeniem dla mieszkańców tej dynamicznie rozwijającej się spółdzielni jest informacja o zakończeniu urzędowej procedury związanej z realizacją dwóch inwestycji spółdzielczych - budowy nowego bloku mieszkalnego oraz publicznego przedszkola. Ta druga informacja jest szczególnie cenna dla młodych małżeństw zamieszkujących w zasobach spółdzielni. Publiczne przedszkole bowiem to umiarkowane ceny za pobyt dziecka w placówce, a to w dzisiejszych czasach jest dla większości młodych rodzin kwestią kluczową. Przedszkole powstanie przy ul. Batuty, będzie miało 4 oddziały, w których znajdzie miejsca prawie setka dzieciaków. Zarząd spółdzielni planuje rozpoczęcie realizacji tej społecznie oczekiwanej inwestycji na koniec wakacji.

Również w tym roku ruszy budowa bloku mieszkalnego u zbiegu ulic Mozarta i Wróbla, w dogodnej bliskości stacji metra. Do sześciopiętrowego budynku ze 103. lokalami mieszkalnymi przeniesiona zostanie dotychczasowa siedziba SM Służew Nad Dolinką. Obiekt będzie miał wielopoziomowy garaż podziemny z 600. miejscami postojowymi dla samochodów oraz 100. stanowiskami dla jednośladów. W miejscu starej siedziby spółdzielni planowane jest wybudowanie w najbliższej przyszłości kaskadowego obiektu mieszkalno - usługowego o wysokości od 10. do 14. kondygnacji naziemnych i 3. podziemnych. Narożnik ulic Wałbrzyskiej i Puławskiej jest tak eksponowanym miejscem, że zainteresowanie inwestorów zakupem lokali w nowym budynku może przekroczyć wszelkie oczekiwania władz SM Służew nad Dolinką.

Prezes Grzegorz Jakubiec (z lewej) otrzymuje Medal Europejski

Wizualizacja Przedszkola Publicznego przy ulicy Batuty

Opracował Tadeusz Porębski
Foto i wizualizacje z archiwum SM Służew nad Dolinką

Business Centre Club, przy Honorowym Patronacie Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego z siedzibą w Brukseli oraz Ministra Spraw Zagranicznych RP, jest organizatorem ogólnopolskiego przedsięwzięcia pod nazwą Medal Europejski. Celem tego przedsięwzięcia jest wyróżnianie oraz promocja produktów i usług oferowanych przez firmy działające na terenie Polski, pobudzenie zainteresowania standardami europejskimi i przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej, pobudzenie zainteresowania wielomilionowym rynkiem Unii Europejskiej wśród polskich przedsiębiorców, jak również zainteresowanie konsumentów i przedsiębiorców z krajów Unii Europejskiej laureatami Medalu Europejskiego. Medalem Europejskim wyróżniane są produkty i usługi, które odpowiadają standardom europejskim. Nominowane usługi, tudzież produkty muszą spełniać wymagane prawem normy oraz posiadać odpowiednie licencje i patenty. Istotna przy ocenie jest także dynamika firmy, zdobyte nagrody i posiadane certyfikaty.

Wizualizacja terenu rekreacyjnego w rejonie przedszkola

Na nieżyciowych zakazach budżet państwa traci rocznie pół miliarda złotych

Polska w oparach absurdu tonąca

Tak zwana szara strefa funkcjonuje w każdym kraju świata. Eksperci Banku Światowego oceniają roczne obroty szarej strefy w Polsce na ponad 400 miliardów złotych. Udział tego wszechobecnego zjawiska społecznego w polskim PKB szacuje się na 25 proc., średnia europejska to 15 proc.

Podstawowym czynnikiem sprzyjającym powstawaniu szarej strefy jest nadmierny fiskalizm. Sposoby na wyjście z niej to m. in. maksymalne uproszczenie systemu podatkowego oraz podjęcie ustawowych działań, mających na celu znoszenie nieżyciowych zakazów przynoszących budżetowi ewidentne straty. W 2014 r. budżetowy deficyt ma sięgnąć blisko 48 mld złotych. Można by go znacznie zmniejszyć, gdyby rząd – zamiast szukać rozwiązania fiskalnej bolączki w kieszeniach podatników, co czyni nader chętnie – wziął się za gruntowne, a nie tylko kosmetyczne nowelizowanie legislacyjnych gniotów, m. in. tak zwanej ustawy hazardowej z 2009 roku, którą zaledwie w trzy dni upichcili i przegłosowali posłowie koalicji PO-PSL.

Ustawa zakazuje na przykład gry w pokera. Nawet wtedy, gdy gra nie toczy się o pieniądze! Smaczku dodaje fakt, że aktualnym mistrzem świata w pokerze jest... Polak. Legislacyjny gniot zakazuje również operatorom zakładów wzajemnych, legalnie działającym na terenie Polski, prowadzenia działań reklamowych, co jest ewenementem w skali świata. Budżety najbogatszych klubów piłkarskich oparte są w dużej mierze na pieniądzach pochodzących od sponsorów, w tym od firm bukmacherskich. Logo takiej firmy bije w oczy z koszulek piłkarzy słynnego Realu Madryt. Polskie kluby tracą miliony złotych, które mogłyby zarabiać, zawierając umowy sponsorskie.

W naszym kraju obowiązuje jeden z najwyższych podatków od zakładów wzajemnych – 12 proc. od uzyskiwanego obrotu. W krajach takich jak Chorwacja, Bułgaria czy Rumunia podatek z tego tytułu wynosi 5 proc. Wielka Brytania poszła jeszcze dalej. Wprowadzono tam 15 proc. podatek od zakładów wzajemnych, ale nie od obrotu, tylko od zysku. Szacuje się, że obroty nielegalnych firm bukmacherskich osiągane z tytułu zawierania zakładów wzajemnych na terenie Polski 10-krotnie przewyższają obroty firm działających legalnie. Jest to kwota około 5 mld zł rocznie. Aż 91 proc. rynku hazardowego w Polsce znajduje się w szarej strefie. Polacy grają na potęgę w Internecie, dając zarobić firmom bukmacherskim zarejestrowanym m. in. na Malcie i na Gibraltarze, budżet naszego państwa traci zaś rocznie 500-600 mln zł.

Co to jest zakład wzajemny? Aby doszło do zawarcia takiego zakładu, potrzebne są dwie strony mające odmienny pogląd na wynik konkretnego zdarzenia w przyszłości – może to być impreza sportowa, np. mecze drużynowe w każdej dyscyplinie sportu, walki na ringu, czy poszczególne gonitwy na wyścigach konnych. Zakładać można się w zasadzie o wszystko. Zakłady wzajemne mają niewiele wspólnego z hazardem. Jest to bardziej gra wiedzy, w której los ma niewielki udział, dlatego powinny zostać wykluczone z zapisów ustawy hazardowej. Prowadzenie zakładów wzajemnych to jeden z najbardziej dochodowych biznesów. Może właśnie dlatego w wielu krajach monopol na prowadzenie zakładów wzajemnych totalizatora ma państwo.

Tak jest chociażby we Francji, gdzie roczne obroty tylko w końskim totalizatorze wyniosły w 2012 r. aż 9,95 mld euro. Z tej sumy 74,9 proc. wróciło do graczy, 9,8 proc. do budżetu państwa (prawie 1 miliard euro), 9,5 proc. skasował organizator wyścigów, a 5,8 proc. organizator końskiego totalizatora. W Szwecji koński totalizator zanotował w 2012 r. obrót w wysokości 1,39 mld euro. Podział jest następujący: 70 proc. – gracze, 7 proc. – organizator totalizatora firma ATG, w której 50 proc. członków zarządu to osoby rekomendowane przez rząd, 23 proc. – organizator wyścigów (m. in. szwedzki Jockey Club). Z raportu IFHA za 2012 r. wynika, że w Polsce roczne obroty w legalnie prowadzonym końskim totalizatorze to… 2,7 miliona euro, czyli niewiele ponad 10 milionów złotych. Natomiast obroty nielegalnie działających w naszym kraju bukmacherów, przyjmujących zakłady końskiego totalizatora, szacuje się na nie mniej niż 100 milionów euro.

Na całym świecie wyścigi konne są dochodowym biznesem, a we Francji, w Australii, Japonii i na wyspach brytyjskich stanowią ważną gałąź gospodarki. Polska to jedyny kraj, gdzie wyścigi w praktyce nie przynoszą budżetowi dochodu. A wystarczy wprowadzić do ustawy hazardowej zapis nadający państwowej spółce Totalizator Sportowy monopol na prowadzenie zakładów wzajemnych totalizatora i znieść bzdurny zapis o zakazie ich reklamowania, aby do kasy państwa popłynął strumień pieniędzy. Skorzystałby na tym także polski sport, którego hojnym sponsorem jest właśnie TS. Znacznie zmniejszyłaby się również szara strefa.

Wyścigi konne mają w Polsce ponad 160-letnią tradycję. Pierwszy profesjonalny tor powstał w 1841 r. w Warszawie na Polu Mokotowskim. W 1932 r. zapadła decyzja o wybudowaniu hipodromu na Służewcu. Zespół architektów, kierowany przez Zygmunta hr. Plater-Zyberka, zaprojektował na 138 hektarach obiekt, który do dzisiaj budzi podziw fachowców. Jest to jeden z najpiękniejszych torów wyścigowych na świecie. Konie zaczęły się na nim ścigać 3 czerwca 1939 r. Sami Jassim Al-Boenian, prezes Międzynarodowej Federacji Wyścigów Koni Czystej Krwi Arabskiej i zarazem szef katarskiego Jockey Klubu, wizytując Służewiec wpadł w zachwyt. Komplementował przede wszystkim rozmach architektoniczny, z jakim warszawski hipodrom został zaprojektowany, jak również jego funkcjonalność.

Służewieckie prosperity to lata 1947-1985, kiedy trybuny pękały w szwach. Wyścigi konne w Polsce przetrwały lata zaborów, dwie wojny światowe i siermiężny okres komuny, kiedy miały się najlepiej. Ich katem okazał się wolny rynek. W 2006 r. na Służewiec wszedł syndyk z zamiarem sprzedaży chudoby nazywanej pompatycznie majątkiem. Wyścigi konne znalazły się na skraju przepaści. Dzięki inicjatywie ówczesnego wiceministra skarbu Michała Chyczewskiego, kiedyś radnego dzielnicy Ursynów, zabytkowy hipodrom przejęła w 2008 r. w 30-letnią dzierżawę państwowa spółka Totalizator Sportowy. Sześć lat po podpisaniu umowy dzierżawy wyścigi konne powoli podnoszą się z kolan po nokaucie otrzymanym w 2006 r. Sytuacja na Służewcu została ustabilizowana.

Od kwietnia do listopada w każdy weekend odbywają się mityngi przeplatane uroczystymi galami typu Derby czy Wielka Warszawska, które ściągają na tory tysiące widzów. W wyścigowym kalendarzu znalazło się kilka mityngów międzynarodowych, m. in. „Dzień Zjednoczonych Emiratów Arabskich", sponsorowany przez rodzinę zmarłego w 2004 r. szejka Zayeda Bin Sultana An-Nahyana, założyciela ZEA. Najważniejszym akcentem tej imprezy jest gonitwa o Nagrodę Europy, wpisana do światowego cyklu najważniejszych wyścigów dla koni czystej krwi, które rozgrywane są na kilku kontynentach. Zainicjowano rozmowy z katarskim Jockey Clubem w celu zorganizowania na Służewcu końskiego „Qatar Day" (Katarczycy sponsorują rozgrywaną rokrocznie w Paryżu prestiżową gonitwę Łuk Triumfalny z najwyższą w Europie pulą nagród 4 miliony euro). Odbywają się dni francuski, rosyjski, czeski i kubański, którym patronują ambasadorzy tych państw.

Zarząd Totalizatora Sportowego twierdzi, że służewiecki hipodrom jest dla spółki miejscem strategicznym. W latach 2009-2012 TS zainwestował w Służewiec kilkanaście milionów złotych na wykonanie najpilniejszych remontów. Pozwoliły one jedynie na wypełnianie podstawowego zadania obiektu, jakim jest organizacja wyścigów konnych. Trwa modernizacja zrujnowanej trybuny środkowej, która ma być oddana do użytkowania jeszcze w tym roku. Zaplanowano także modernizację trybuny głównej, stajni, budynków mieszkalnych, zabytkowej łaźni oraz toru głównego. Rozważane jest również urządzenie na torze głównym sztucznego oświetlenia. Są to największe prace modernizacyjne w historii Służewca, które w pierwszym etapie prac rewitalizacyjnych pochłoną blisko 41 mln zł.

Jednak rozwój wyścigów konnych w naszym kraju hamują fatalne zapisy nie jednej, a dwóch ustaw. W styczniu 2001 r. Sejm uchwalił ustawę o wyścigach konnych, która powołała do życia Polski Klub Wyścigów Konnych. Klubowi nadano status państwowej osoby prawnej i powierzono „wykonywanie niezbywalnego prawa własności… nieruchomości oraz pozostałych składników majątkowych zlikwidowanego przedsiębiorstwa państwowego Państwowe Tory Wyścigów Konnych". Organami PKWK są Rada oraz prezes klubu. Rada składa się z 15 do 25 członków, powoływanych i odwoływanych przez ministra rolnictwa spośród kandydatów zgłaszanych przez organizatorów wyścigów konnych, organizacje zrzeszające hodowców, dzierżawców i właścicieli koni wyścigowych, jak również stowarzyszenia zrzeszające trenerów koni wyścigowych oraz jeźdźców. Artykuły 8. oraz 9. ustawy dają ministrowi rolnictwa prawo do arbitralnego decydowania, który ze zgłoszonych kandydatów jest właściwy, a który nie. Minister może odwołać przed upływem kadencji członka Rady, a na jego miejsce powołać innego. Szef resortu rolnictwa powołuje i odwołuje także prezesa klubu.

Ustawowe zapisy czynią z PKWK organizację marionetkową, która w kwestiach personalnych może jedynie składać do ministra wnioski. Każda decyzja leży jednak wyłącznie w rękach szefa resortu. W czerwcu 2013 sprawujący nadzór nad PKWK wiceminister Tadeusz Nalewajk powołał 25 członków Rady na kolejną kadencję. Ustawa z 2001 r. mówi o wyścigach konnych, więc w Radzie Klubu ustawodawca widział miejsca przede wszystkim dla właścicieli, hodowców i trenerów koni wyścigowych, czyli pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej, ponieważ tylko te rasy ścigają się na najważniejszych torach świata. Taki jest duch tej ustawy.

Skład nowej Rady PKWK wywołał szok w środowisku wyścigowym. Nominacje uzyskały bowiem osoby, które mają niewiele lub zgoła nic wspólnego z wyścigami konnymi. Szef resortu rolnictwa nie widział natomiast w składzie Rady Krzysztofa Ziemiańskiego i Bogdana Strójwąsa, zgłoszonych przez Stowarzyszenie Trenerów Koni Wyścigowych Służewiec. Jest to jedyne w Polsce stowarzyszenie zrzeszające trenerów, którego członkowie mieli w 2013 r. pod opieką ponad 60 proc. koni zgłoszonych do sezonu wyścigowego. Pominięcie kandydatów rekomendowanych przez jedyną w Polsce tego typu organizację, można więc uznać za zgodne z prawem, a ściślej – z wolą ministerialnego urzędnika, ale niezgodne z duchem ustawy o wyścigach konnych.

Bezwolny i kontrolowany przez ministerstwo PKWK stał się dla wielu osób tłustą synekurą. Swoją działalność opiera na pieniądzach otrzymywanych od TS z tytułu dzierżawy torów na Służewcu. Rocznie do kasy PKWK wpływa w gotówce 3,2 mln zł. W 2013 r. klub zatrudniał na podstawie umów o pracę 12 osób, którym łącznie wypłacono 1.162.995,28 zł, co daje średnią na osobę ponad 8 tys. zł miesięcznych poborów. Umowy zlecenia i o dzieło kosztowały 31.919,53 zł, natomiast na premie hodowlane przeznaczono 750.376,60 zł. Z 3,2 mln zł pozostało więc w kasie około 1,6 mln zł na inne wydatki. Do tej kwoty należy dodać dotację w wysokości 450 tys. zł, którą PKWK jako państwowa osoba prawna otrzymuje corocznie z budżetu państwa.

Z protokołów posiedzeń Rady PKWK wynika, że organ ten przez rok zajmował się rozgrywkami personalnymi – składaniem wniosków o odwołanie prezesa oraz przewodniczącego Rady. Prace nad zmianami w anachronicznym i wymagającym pilnej korekty regulaminie wyścigowym leżą odłogiem. W dniu 26 kwietnia br. okazało się, że do Komisji Technicznej powołano dyletantów. Służewieccy stewardzi ukarali czworo jeźdźców karą, której… nie ma w regulaminie.

W związku z kończącą się kadencja zbliżają się wybory prezesa PKWK. Wybory na to stanowisko przypominają biblijnego Adama, któremu Bóg stworzył Ewę i kazał wybierać żonę. Sama procedura jest nudna niczym gra w karty talią, w której są same asy. Z góry wiadomo bowiem, że wola Rady PKWK nie znaczy nic. Aby zostać prezesem, należy przede wszystkim otrzymać namaszczenie od szefa resortu rolnictwa. Dlatego w rankingu kandydatów murowanym faworytem jest dotychczasowy prezes klubu Feliks Klimczak, kiepski sternik, który jednak cieszy się zaufaniem wiceministra Nalewajka.

W polskim ustawodawstwie roi się od absurdów. Niemogące wydobyć się z ustawowych pęt wyścigi konne są tylko jednym z przykładów braku wyobraźni oraz roztropności elit rządzących krajem (ustawa hazardowa), jak również dowodem dbałości elit o tworzenie dla swoich tłustych synekur (ustawa o wyścigach konnych). Szukający pieniędzy w kieszeniach podatników rząd przygląda się bezczynnie jak setki milionów złotych, zamiast trafiać do budżetu, wypływają z Polski i zasilają konta zagranicznych bukmacherów. Historia dowodzi, że zakazy nie są skutecznym narzędziem w walce z patologiami społecznymi. Rozumieją to kolejne, po zlikwidowaniu prohibicji, rządy USA oraz parlamenty większości krajów zrzeszonych w UE. Trudno bowiem byłoby wskazać choć jednego hazardzistę, który powziął decyzję o zaniechaniu wyniszczającego go procederu tylko dlatego, że wprowadzono zakaz jego uprawiania.

Tadeusz Porębski

FOTO LECH KOWALSKI

Gdzie dobrze zjeść...

Jedzenie z głową nie szkodzi

Mawia się, że takie lub inne jedzenie szkodzi, taki a taki składnik ma zły wpływ na zdrowie, że my, Polacy jadamy zbyt tłusto, stąd cholestrol, choroby, wieńcowe, zawały. Utarł się pogląd, że dieta jednego kraju jest dla nas lepsza, a innego gorsza, że składniki takiego a nie innego pochodzenia są zbawienne, a inne szkodliwe.

Tak zwani dietetycy podzieleni nie na dwa, a na setki obozów, usiłują przekonać, często we własnym interesie, że jakaś Omega, którą jeszcze rok wcześniej wynosili pod niebiosa, stała się szkodliwa dla zdrowia i ważna jest teraz inna Omega. Sprawdźcie Państwo sami, jaki pogląd na mleko chude panował do ubiegłego roku. Wszystkie „autorytety" jednym głosem twierdziły, że pijąc tylko to mleko naprawdę się odchudzimy. Aż tu nagle okazało się, badania Szwedów z 2013 roku, że ludzie pijący mleko pełnotłuste znacznie rzadziej zapadają na chorobę wieńcową i mniej tyją, niż zwolennicy mleka odchudzonego.

To tylko jeden z wielu przykładów błędów, pomyłek i zadufania ludzi, wierzących, że nauka jest wszechpotężna, a nasza wiedza jedynie słuszna i bezgraniczna. Otóż tak nie jest i z tej przyczyny, jak na razie mamy do dyspozycji różnorodność potraw, o jakich do niedawna mogliśmy tylko pomarzyć. Niebezpieczeństwo związane z wprowadzeniem na rynek nieznanej wcześniej potrawy i opanowania przez nią całego rynku, już minęło, skończyły się zachwyty i dzięki temu często w jednym lokalu możemy spotkać tradycyjne potrawy kuchni włoskiej, polskiej, azjatyckiej. Jedne cieszą się mniejszą, inne większą popularnością, ale nie dominują na rynku, bo znam ludzi równie chętnie konsumujących pizzę, jak i schabowego, uwielbiających sushi, ale nie gardzących pomidorową. Walka rynkowa polskiej kuchni z potrawami innych kultur przebiegła, na szczęście dla konsumentów, stosunkowo bezboleśnie. Nie staliśmy się ofiarami McDonald'sa, burgerów i innych amerykańskich szybkich przekąsek, także nie musimy, że zacytuję z filmu „Poranek kojota" „całe życie w... sushi", ani zamawiać wyłącznie pizzy i spaghetti. Wymienione potrawy świetnie znalazły sobie miejsce na rynku, przybywa im prawdopodobnie zwolenników (obserwacje własne), ale obok nich istnieją nasze rodzime jadłodajnie, które wspaniale sobie radzą, też mają grupę swoich stałych zwolenników, których liczba również rośnie. Nie bez znaczenia.

Popróbujcie Państwo każdej z potraw z reklamowanych przez przedstawione w dzisiejszym dodatku restauracje, no choćby po jednej, a sami przekonacie się, że nie ma co obrażać się na tradycyjne potrawy włoskie, japońskie, chińskie, polskie kresowe i polskie tradycyjne, Wybór jest przeogromny, a zapewniam, że warto, bo nic tak nie urozmaica życia doczesnego jak różnorodność potraw. Przy atrakcyjnych cenach jest to możliwe i niemal na każdą kieszeń, nawet w tak trudnych czasach jak te, kiedy każdą złotówkę trzeba obrócić kilkakrotnie, nim się ją wyda. Zapewniam, że warto, bo w przypadku reklamowanych przez nas restauracji porcje bywają naprawdę solidne – nie do degustacji, a do jedzenia.

Nie polecam żadnych konkretnych, bo o gustach nie zamierzam dyskutować, ale zdradzę Czytelnikom, że pierogi ruskie polane cebulową zasmażką i podane z zimnym zsiadłym mlekiem jem w dowolnych ilościach, nawet półhurtowych, i mogę je konsumować codziennie. Skąd zsiadłe mleko? Niepasteryzowane, pełnotłuste mleko można kupić bez większych problemów w weekendy na bazarku „Na Dołku" od producentów prosto ze wsi. Ono naprawdę się zsiada. Korzystajcie Państwo, póki Unia nam jeszcze nie zakazała. Gusta w rodzinie nam się trochę rozeszły przez bogactwo oferty. Syn jada często potrawy azjatyckie szczególnie gustując w ich wspaniałych sosach i przyprawach. Piękniejsza połowa zaś na słowo „włoski" reaguje jak byk na czerwoną płachtę i natychmiast biegnie po jakieś ravioli, spaghetti lub nawet sama pitrasi pizzę, ale na to trzeba mieć czas. A przecież już za kilkanaście złotych można wymienione powyżej potrawy dostać niemal od ręki przygotowane ręką fachowych kucharzy i podane przez nie mniej fachową obsługę. Czego, życząc smacznego, i Państwu życzę.

Smakosz

Antich' Caffe' zaprasza do najpiękniejszego ogródka w Warszawie!

Włoskie smaki na Kabatach

Nowa przystawka serwowana w Antich' Caffe'. ser buratta na rukoli, czarnych oliwkach i szynce prosciutto

Lokal znany jest z tego, że od wielu lat można zjeść prawdziwe dania włoskie, a w szczególności potrawy kuchni toskańskiej.

Smaczna i zdrowa śródziemnomorska kuchnia sprawia, że restauracja cieszy się wielkim uznaniem zarówno smakoszy, jak i osób poszukujących wykwintnej, a przy tym prostej i lekkostrawnej kuchni.

Antich' Caffe' znajduje się w bliskiej okolicy stacji metra Kabaty przy ul. Wąwozowej 6. Dzięki temu można do niej łatwo trafić nawet z odległych części stolicy, zapewniam, że warto!

Miła, bezpretensjonalna i niemal domowa atmosfera i podawane tutaj dania sprawiają, że ma coraz więcej stałych bywalców. Niektórzy przychodzą tu na konkretne potrawy, a inni by spotkać się ze znajomymi i spróbować smaczne danie w trakcie spotkania.

Jeśli mają Państwo apetyt na włoską kuchnię (toskańską) i prawdziwe włoskie desery z prawdziwą włoską kawą, to dobrze trafiliście. Antich' Caffe' to restauracja o niezbyt wielkiej powierzchni, ale najistotniejszy jest klimat i przepyszne jedzenie. W restauracji można poczuć się wyjątkowo. Za umiarkowane pieniądze otrzymamy naprawdę smaczne dania, których nie powstydziłyby się najdroższe stołeczne restauracje.

Jak co roku (od kwietnia do listopada) Antich' Caffe' – włoska restauracja na Kabatach, zachęca do spędzenie letnich dni, a przede wszystkim wieczorów w najpiękniejszym ogródku w mieście.

Na gości Antich' Caffe' czekają stoliki osłonięte bujną zielenią krzewów i mnóstwem letnich kwiatów. Restauracja jest idealnym miejscem na przyjacielskie i sąsiedzkie spotkania. Lekkostrawna kuchnia i doskonałe włoskie wina sprzyjają rozmowom do późnego wieczora.

Specjalnością kuchni Antich' Caffe' są owoce morza, krewetki, ośmiorniczki, mule, ryby, które serwowane są w kilkunastu odsłonach. Szeroki wybór past zaspokoi każdy gust. W ofercie znajdziecie Państwo makaron brązowy – z mąki z kasztanów jadalnych, czerwony – barwiony suszonymi pomidorami, czarny – barwiony sepią, jak i tradycyjne „białe" spaghetti czy penne.

Dużym zainteresowaniem gości cieszą się dania z dodatkiem szparagów – grillowany filet z kurczaka lub stek z polędwicy wołowej.

Od dziesięciu lat szefem kuchni jest Artur Szydłowski, który gotowania uczył się od rodowitego toskańczyka.

Dla pełnej satysfakcji klientów wszystkie dania przygotowywane są tuż przed ich podaniem. Restauracja ma stałych, wieloletnich sprawdzonych dostawców, dzięki czemu potrawy zawsze są powtarzalne w smaku, co niestety nie jest powszechne w innych lokalach.

Antich' Caffe' oferuje dania dla wszystkich i na każdą porę, a to sprawia, iż przychodzą tu licznie zarówno mamy z małymi dziećmi (nawet w wózkach), jak i poważni biznesmeni poszukujący czegoś do zjedzenia w porze lunchu.

Lokal staje się powoli miejscem chętnie odwiedzanym i modnym, przyciągającym stałych bywalców, wśród których zdarza się wielu luminarzy ze świata sztuki i kultury.

Restauracja poleca również prawdziwą włoska kawę Vergnano.

W ciepłe dni największym zainteresowaniem cieszy się kawa mrożona. W ofercie są też wypiekane na miejscu ciasta – szarlotka z migdałami w miodzie, tarta cytrynowa przykryta bezą, tarty z sezonowymi owocami (truskawki, maliny, agrest, rabarbar) i oczywiście klasyczne włoskie desery – tiramisu, panna cotta.

Krótko mówiąc, doskonała atmosfera, południowy klimat, szum fontanny, soczysta zieleń krzewów, zapach pelargonii, wino i włoskie przysmaki.

yby

Antich' Caffe'

WŁOSKA RESTAURACJA

Antich' Caffe' – Kabaty
ul. Wąwozowa 6
tel. 22 648 43 71
690 975 900

Godziny otwarcia:
Poniedziałek-piątek 8-23
Soboty i niedziele 9-23
Ogródek czynny
niestety tylko do 22

Restauracja Japońska SHOGUN

1994 r.

SKLEP JAPOŃSKI

蔵 KURA
ORIENTAL SHOP

Japoński grill umieszczony w stoliku gości.

www.shogun.com.pl * Migdałowa 12, 02-796 Warszawa * Tel. 22 648 - 19 - 19

Bistecca Bistro, czyli mięsna uczta w Wilanowie

Bistecca Bistro to restauracja znajdująca się na terenie Miasteczka Wilanów. Znajdziemy tutaj różne rodzaje steków z najwyższej jakości wołowiny polskiej, argentyńskiej czy też niemieckiej ekologicznej.

Specjalnością lokalu jest Bistecca alla Fiorentina - jedno z najbardziej cenionych dań kuchni toskańskiej. Cechą charakterystyczną tego steka jest to, że posiada on kość w kształcie litery T, która rozdziela dwa rodzaje mięsa - polędwicę oraz rostbef. Restauracja Bistecca Bistro to jedno z nielicznych miejsc, gdzie można spróbować tej fantastycznej wołowiny.

Odwiedzając Bistecca Bistro koniecznie należy spróbować również steka z polędwicy wołowej z sosem na bazie whiskey Jack Daniel's , żeberek z pieca, mięs grillowanych na kamieniu wulkanicznym oraz steka z tuńczyka z sosem krewetkowym.

W Bistecca Bistro poczujecie się jak w domu, a to za sprawą luźnego i ciepłego klimatu, a jedzenie sprawi, że będziecie mieli ochotę wracać po więcej. Jest to lokal godny polecenia każdemu mięsożercy!

www.bistecca.pl
tel. 22 258 12 43

Bistecca bistro

UL. BRANICKIEGO 11 (MIASTECZKO WILANÓW)

Pierogama

Ursynów ul. Kazury 1
(róg ul. Belgradzkiej i Braci Stryjeńskich)

OFERUJEMY

3 ZESTAWY DNIA

DO WYBORU W CENIE

14,90

BOGATY WYBÓR PIEROGÓW I DAŃ OBIADOWYCH NA MIEJSCU I NA WYNOS

ZAPRASZAMY CODZIENNIE

12:00-21:00

tel. 22 403 26 58

Pierogama

ZASMAKUJ AROMATYCZNEJ HISTORII POLSKICH KRESÓW

KRESOWIAK
RESTAURACJA

Radość wspólnego biesiadowania, wielkie wyczucie smaku, niezwykła serdeczność dla gości w połączeniu z ciepłym poczuciem humoru i miłością do życia stworzyły legendę polskich kresów. Tę magię można poczuć i posmakować w jedynej takiej restauracji w Warszawie, znajdującej się przy Al. Wilanowskiej – restauracji „Kresowiak".

Kuchnia przepełniona jest kresowymi smakami pochodzącymi z ziem litewskich, białoruskich, ukraińskich i tatarskich. Dania w „Kresowiaku" zachwycają nostalgią babcinej kuchni , dziadkowych smaków: kołduny koweńskie, pielemienie, kartacze suwalskie, barszcz ukraiński, kiszka ziemniaczna, befsztyk tatarski, sery i wędzonki litewskie, pyszne matiasy i śledzie po grodzieńsku. Wszystko przyrządzane wedle starych i sprawdzonych przepisów, które przekazywane były z pokolenia na pokolenie i nadal urzekają swoją prostotą i aromatami, wyrazistością jałowca, tymianku, rozmarynu, czosnku, suszonych śliwek, grzybów i żurawiny.

Urok kuchni kresowej polega na stosowaniu prostych produktów, idealnie świeżych, naturalnych i zdrowych. Kucharze „Kresowiaka" poprzez szczególne połączenia składników tworzą prawdziwe, tradycyjne, wyraziste dania pełne aromatycznych smaków. Obsługa kelnerska zapewnia otoczką prawdziwej kresowej uczty.

Restauracja KRESOWIAK posiada oryginalny i wyjątkowy wystrój, nawiązujący do tradycji. 200 miejsc siedzących oraz liczne kameralne sale, udostępniane są na wesela, chrzciny, komunie i rodzinne uroczystości.

Zapraszamy na prawdziwą ucztę, która pobudza zmysły i pozwala skosztować odrobiny aromatycznej, smakowitej kuchni kresowej.

Kalendarz:

KRESOWIAK
RESTAURACJA

PONIEDZIAŁEK	30 % rabatu na wszystkie dania z karty	30 %
WTOREK	Tradycyjne kresowe pielmienie	16 zł
ŚRODA	Pół kaczki pieczonej z jabłkami i miodem trójniakiem w sosie wiśniowym, modrą kapustqi kopytkami smażonymi	29 zł
CZWARTEK	Zamów jaki chcesz alkohol z baru a drugą taką samą porcję dostaniesz gratis	GRATIS
PIĄTEK	„Targ rybny" - w każdy piątek Szef kuchni ma dla Państwa nowy przepis na świeżą rybę	29 zł
SOBOTA	„Święto gęsiny" - udo z gęsi z gruszką gotowaną w węgrzynie, sosem żurawinowym i puree ziemniaczanym	39 zł
NIEDZIELA	„Niedzielna uczta" - kilogramowa golonka z kapustą zasmażaną i chrzanem	29 zł

ORYGINALNA MUZYKA KRESOWA NA ŻYWO W WEEKENDY

AL. WILANOWSKA 43C, WARSZAWA, TEL. 22 642 42 44

Gdzie kucharek sześć, tam jest co jeść

Tradycyjna polska kuchnia na Ursynowie

Smaczny obiad na Ursynowie i to za przysłowiowe grosze? Tak, to możliwe. I okazuje się, że wcale nie musi to być kebab, zapiekanka czy inny fast food. W jadłodajni „Kucharek sześć" znajdującej się przy ul. Dereniowej 6 można skosztować tradycyjnych przysmaków kuchni polskiej i najeść się do syta, wydając niewiele ponad 10 złotych.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych niemal wszystkim wydawało się, że bary mleczne to nic innego jak jedynie relikt przeszłości. Kolejne placówki upadały, a wśród wielu ludzi pokutowało błędne przeświadczenie o tym, że bar mleczny jest dla biedaków, którzy jedzenie dostają w brudnej misce, a sztućce przymocowane są łańcuchami niczym w kultowym „Misiu". Na szczęście okazało się, że jeszcze nie jesteśmy gotowi na brak tego typu placówek. Co więcej, kiedy okazuje się, że serwowane jedzenie smakuje równie dobrze, jak u mamy, to już wiemy, że taki lokal będziemy często odwiedzać.

Bar „Kucharek sześć" to w zasadzie pierwsze tego typu miejsce na Ursynowie. Hasłem przewodnim jest: „Gdzie kucharek sześć, tam jest co jeść" i w tym konkretnym przypadku naprawdę nie można się z takim stwierdzeniem nie zgodzić. Kucharek Sześć oferuje tradycyjną polską domową kuchnię, koniecznie należy jednak zaznaczyć, że dania przygotowywane są bez dodawania żadnych ulepszaczy i innych tego typu udziwnień. W menu znajdziemy między innymi gołąbki, schabowego, golonkę, żurek, barszcz i flaki, ale też i coś na słodko na przykład pyszne naleśniki czy popularne leniwe, a wszystko w atrakcyjnych cenach. Dania serwowane są zarówno na miejscu, jak również na wynos – z dowozem lub bez.

W dodatku żeby było jeszcze bardziej klimatycznie lokal usytuowany jest na tyłach pawilonu niemal jak z epoki Gierka przy ul. Dereniowej 6. Latem przed wejściem rozstawiany jest gustowny ogródek, który cieszy się dużym powodzeniem wśród gości. Jadłodajnia jest zresztą bardzo ładnie i nowocześnie urządzona. Na ścianach umieszczono duże, kolorowe kasetony z symbolicznymi rysunkami jedzenia. Stoliki są czyściutkie i schludne, obsługa miła, a ceny przystępne. U Kucharek panuje porządek. Są dwa okienka – w pierwszym zamawiamy i odbieramy posiłki, a w drugim oddajemy naczynia – to bardzo proste i świetnie sprawdzające się rozwiązanie i aż dziw bierze, że stosowane jest dziś już tak rzadko.

Kucharek Sześć jest miejscem nowym, a już bardzo popularnym. W porze lunchu trudno znaleźć tu miejsce, na szczęście jest ogródek, więc miejsca raczej nie zbraknie. Ciekawe jest też to, że bar skupia wokół siebie ludzi z kompletnie odmiennych grup społecznych. Są ludzie starsi, są bardzo młodzi. Z jednej strony grupa z tabletami, a z drugiej grupa z siatkami zakupowymi. Co chwila wbiega też sporo osób i zabiera obiad na wynos i to nie tylko młodzi ludzie ale również starsi. Odniosłem również wrażenie, że przewinęło się też kilka gospodyń domowych, którym tego dnia po prostu nie chciało się gotować.

Nie każdy ma talent kulinarny albo czas na kuchenne eksperymenty. Dlatego cieszmy się, że w żyjącej w zawrotnym tempie stolicy powstają jeszcze takie miejsca jak „Kucharek sześć", gdzie można zjeść szybko, tanio, smacznie ale też zdrowo. Dlatego kiedy w środku dnia pracy nagle zaburczy Wam w brzuchu albo mocno zapragniecie domowych pierogów, smacznej pomidorowej czy mielonego, to w cale nie musicie już dzwonić do mamy, tylko po prostu udać się na Dereniową do „Kucharek Sześć" bo tam zawsze jest co zjeść.

LuK

Pieczone ziemniaki z grilla nadziewane boczkiem, z kozim serem, czosnkiem i rozmarynem

- 10 ziemniaków średniej wielkości
- 10 plastrów wędzonego boczku
- 30 dkg sera koziego lub innego ulubionego
- 6 ząbków czosnku
- oliwa
- świeży rozmaryn / 10 gałązek/
- sól
- papryka słodka w proszku
- folia aluminiowa

Ziemniaki obieramy, myjemy i nacinamy tak, aby utworzył się wachlarzyk. Uważamy, aby nie naciąć ich do końca. Plasty wędzonego boczku kroimy na mniejsze kawałki i wraz z plasterkami czosnku wkładamy pomiędzy paski ziemniaka. Suto posypujemy rozdrobnionym serem, przyprawami, kładziemy po gałązce rozmarynu, polewamy oliwą i zawijamy każdy z osobna w folię aluminiową.

Pieczemy na rozgrzanym grillu, co jakiś czas obracając. Po 30 minutach sprawdzamy wykałaczką czy ziemniaki są miękkie. Podajemy z jogurtem greckim lub sosem czosnkowym.

Smacznego :)

Dla nas jakość jest najważniejsza.

Wszystkie dania robimy
ze świeżych
nie przetworzonych produktów.

Nasze potrawy przygotowywujemy
na miejscu sami:
- pieczemy mięsa
- lepimy pierogi
- gotujemy zupy, sosy itp.

Nie stosujemy żadnych
środków chemicznych
i konserwantów,
do ulepszania smaku naszych dań.

OBIADY DOMOWE
KUCHAREK SZEŚĆ

Naszych klientów traktujemy
jak przyjaciół na których
zadowoleniu, opinii i sympatii
bardzo nam zależy.

Uwielbiamy polską kuchnię
dlatego przykładamy się do
jej przygotowania, chcemy
być z niej dumni.

Wierzymy że jedzenie to nie
tylko zapełnianie żołądka.
Naszą misją jest dostarczanie
jedzenia najlepszej jakości.

Gotujemy takie obiady jakie
sami chcielibyśmy jadać.

Zapraszamy codziennie od 11.00 do 19.00, tel. 22 855 00 55, Ursynów, ul. Dereniowa 6

www.kucharekszesc.pl

Dobry Obiad =

OBIADY DOMOWE
KUCHAREK SZEŚĆ

Piórem Derkacza

Ksiądz Tadeusz Wojdat

Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Ta teoria może i sprawdza się w wielu przypadkach. W przypadku księdza Tadeusza Wojdata brzmi jak slogan. X Ursynowskie Spotkania Twórców w Galerii Wieża skupiają wielu twórców . Brakuje jednak tego, do czego przez wiele lat byliśmy jako artyści przyzwyczajeni – gospodarza. To ksiądz Tadeusz, poprzez swoją miłość do artystów czynił te spotkania wyjątkowymi. Nic dziwnego, że na te spotkania przychodziło tak wielu artystów i miłośników sztuki. Kościół ma od roku swojego Franciszka. Artyści /i nie tylko !/ mieszkający na Ursynowie, swojego Franciszka w osobie księdza Tadeusza mają od wielu lat. Będę wyrazicielem wielu, jak za to wszystko co zrobił i robi ksiądz Tadeusz Wojdat powiem Dziękujemy.

Jerzy Derkacz

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

„Sielanka" zmieniła tylko nazwę...

Na Czerniakowskiej róg Gagarina ostatni tramwaj jęknął na szynach – śpiewała swego czasu Barbara Rylska, wykonując utwór "Zabawa w Sielance" ze słowami Agnieszki Osieckiej. Dziś w tym miejscu nie jęczą tramwaje, ponieważ już ich tam nie ma. Dziś jęczy tam rządząca naszym krajem tak zwana elita polityczna. Bo w miejscu kultowej "Sielanki" mieści się jedna z najmodniejszych warszawskich restauracji "Sowa & Przyjaciele", w której kilku wybrańców narodu z troską pochylało się nad przyszłością naszej ojczyzny. Oczy szkliły im się po wykwintnym i kosztownym posiłku, a z ust wypływał potok chujów, kurew i innych przekleństw bardzo charakterystycznych dla tego miejsca. Bo w "Sielance" zbierało się przez kilka dekad tzw. szemrane towarzystwo, które nie przebierało w słowach i czynach. Dlatego panowie Sienkiewicz, Nowak i Parafianowicz pasują do tych prawie historycznych ścian jak ulał ze swoim knajackim słownictwem. Okazało się wszakże, że i te historyczne ściany, gustownie wyremontowane, mają uszy.

Knajpa "Sielanka" mieściła się tuż obok tzw. „Hołówek", jednej z najbardziej szemranych części Czerniakowa. Tamtejsze towarzystwo zbierało się na narożniku Gagarina (kiedyś Nowoparkowej) i Czerniakowskiej. W pełnej krasie ludzi z tej okolicy można było obejrzeć w upalne niedziele, kiedy pod białymi prześwitującymi koszulami non iron prężyli swoje bogato wytatuowane ciała i mrużyli w słońcu stwardniałe od licznych podbić powieki. Po zorganizowaniu alkoholu towarzystwo przenosiło się na drugą stronę Czerniakowskiej, pod tak zwaną „zwałkę", gdzie dokonywano konsumpcji. W roli głównej obsadzane były tanie wina owocowe zwane alpagami lub pieszczotliwie alpażkami. Potem zaczynały się tradycyjne bójki na pięści, czyli „solówki", będące finałem zadawnionych konfliktów, często z okresu więziennego. Wieczorem zaś pito na zgodę w "Sielance". Wiem co nieco na ten temat, ponieważ wychowywałem się i dorastałem w dogodnej bliskości tego słynnego lokalu i w młodości zostawiłem tam niejedną pensję.

W tej knajackiej części Mokotowa obowiązywały jednak pewne zasady. Nie wolno było porwać się na dziecko (pedofil nie dożyłby przyjazdu milicji), nie zaczepiano chłopaków z innych dzielnic, którzy odprowadzali do domu swoją dziewczynę mieszkającą na Czerniakowie, napaść w kilku na jednego traktowana była jako frajerstwo, hańbą było użycie siły fizycznej lub wulgarnych słów w stosunku do osoby wiekowej, nie wolno było kopać leżącego, czy okraść sąsiada. Czerniakowski folklor, pozornie knajacki i pachnący kryminałem, tym różni się od pachnących luksusowymi perfumami, że obwarowany był żelaznymi zasadami. Bywalcy dzisiejszych salonów nie mają natomiast żadnych zasad. I zaprawdę, wolałbym dzisiaj pić na "zwałce" tanie winka z wytatuowanymi czerniakowskimi "urkami", niż ocierać się z kieliszkiem szampana "Dom Perignon" w dłoni o ubraną w garnitury od Zegny czy Armaniego moralną zgniliznę.

„Nasza klasa polityczna dba głównie o swoje interesy i ma w tym momencie wszelkie cechy klasy próżniaczej"

Po naszym kraju w błyskawicznym tempie rozlewa się szambo i nie można tego procesu powstrzymać. Nie ma możliwości wymienienia w tym felietonie afer, w których od 1989 r. umoczone są praktycznie wszystkie duże partie polityczne. Polska nie została rozkradziona, Polska została wypatroszona ze wszystkiego, co państwowe i wartościowe. Nieudolność kolejnych ekip politycznych zaowocowała tym, że zamiast stać się po 1989 r. potęgą gospodarczą w tym regionie, Polska stała się dostarczycielem taniej siły roboczej dla zachodnich firm. W Polsce już prawie nic się nie produkuje, za to jak grzyby po deszczu wyrastają super- i hipermarkety. Nasza klasa polityczna dba głównie o swoje interesy i ma w tym momencie wszelkie cechy klasy próżniaczej. Nie mamy polityków z krwi i kości. Pajacyki obracające się na sejmowej karuzeli to polityczni rentierzy – w różnym wieku. Jakże inaczej niż szambem można nazwać sytuację, w której dwóch polityków dogaduje się przy obiedzie, żeby usunąć trzeciego i ustala za to cenę?

Najgorsze jest to, że nie ma szans na wprowadzenie w polskiej polityce normalności. Wielu moich znajomych powoli wpada w panikę, bo nie ma na kogo głosować. A są to ludzie odpowiedzialni, którzy każde głosowanie traktują jako patriotyczny obowiązek. Palikot? Nie, bo facet całkowicie zmarnował kapitał zaufania udzielony mu przez wyborców. Bo zamiast uprawiać politykę przez duże "P" walczył z krzyżem, wygłupiał się z paleniem marihuany i urządzał debilne happeningi. PiS? Może byłaby to alternatywa, ale jeśli wygrają, zaczną z kolei dorzynać liberalne watahy i obsadzać swojakami wszystko, co jeszcze państwowe. Łby podniosą "kościółkowi" typu Chazan i jemu podobni. Z Polski rządzonej przez złodziei ojczyzna przemieni się w kraj rządzony przez katolickich ekstremistów, którzy m. in. nakażą kobietom rodzenie debili i półtrupów oraz zakażą wykonywania zabiegów in vitro. SLD? Nie. Oni mieli już swoje pięć minut w polityce i zostało im za paznokciami zbyt dużo brudu.

W krytycznej dla państwa sytuacji coraz więcej znajomych zaczyna przebąkiwać o daniu wyborczej kreski Kongresowi Nowej Prawicy, kierowanemu przez wyśmiewanego w mediach Janusza Korwina - Mikke. Wiadomo, tonący brzytwy się chwyta. Moim zdaniem, jedynym ratunkiem dla Polski jest zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu, czyli rezygnacja z liczenia głosów promującym duże partie systemem d`Hondta na rzecz utworzenia okręgów jednomandatowych w systemie First Past the Post, czyli Pierwszy na Mecie. Obszar, na którym przeprowadzane są wybory, dzielony jest na okręgi. Każdemu okręgowi wyborczemu przypada jeden mandat, w danym okręgu wygrywa kandydat z największą liczbą głosów. System jednomandatowy stosowany jest m. in. w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji, a także od 2011 r. w Polsce w wyborach do Senatu oraz w wyborach samorządowych w gminach niebędących miastem na prawach powiatu. Tylko w ten sposób można rozbić polityczną mafię. Problem w tym, że żadnemu dużemu ugrupowaniu partyjnemu, szczekającemu dzisiaj o dobru państwa, okręgi jednomandatowe nie pasują. Dlatego gnicie Polski od środka będzie trwało nadal.

Szyfry cyfry

Ryszard Kochan

Proste, a jednak nikt na to nie wpadł

Proste rozwiązania są najskuteczniejsze. Ale łatwe rozwiązania skomplikowanych problemów są też niezwykle trudne do znalezienia. Wielokrotnie w biegu historii ludzkości zabierało setki lat, aby ktoś wpadł na prosty pomysł, na który już starożytni Grecy mogli wpaść, ale jednak – nie wpadli. Większość ludzi ma błędne wrażenie, że to co wymyślił np. Einstein było bardzo skomplikowane. Być może aparat matematyczny którego użył (w tym wypadku część musiał wymyślić sam) był trudny, jednak sama idea była dość prosta. Te najbardziej wstrząsające odkrycia mają jednak pewne niuanse, które powodują, że ludzie przestają o nich myśleć, zawierają pytania, których nikt wcześniej sobie nie zadał.

Co prawda stawianie Rafała Brzoski, twórcy paczkomatów, na równi z Arystotelesem byłoby trochę na wyrost, jednak w obecnym świecie, gdzie każdemu się wydaje że wszystko już wymyślono, z Internetem, gdzie ludzie tworzą jedną wielką społeczność pełną pomysłów, a informacje przechodzą z jednego końca świata na drugi w ułamku sekundy, można uznać pomysł paczkomatów za prawdziwie rewolucyjny.

Dobrze, ale co to są paczkomaty? W skrócie, są to samoobsługowe automaty do wysyłania paczek. Samoobsługowe zarówno dla wysyłającego, jak i dla odbierającego. Mój zachwyt nad nimi ma swój początek kilka dni temu, gdy postanowiłem kupić coś na allegro. Naturalnie chciałem otrzymać przesyłkę jak najszybciej i jak najtaniej. Wtedy dostrzegłem, że opcja odbioru z paczkomatu kosztuje 0,00 zł, w przeciwieństwie do kuriera, który kosztował 13 zł i stanowił kilkanaście procent wartości samej przesyłki. Popatrzyłem, i okazało się, że paczkomaty są też najszybsze! Zamiast czekać 3-5 dni roboczych (a była środa wieczorem, więc pewnie czekałbym tydzień) otrzymałem paczkę w piątek po południu, jeszcze przed weekendem.

„Nie musimy stać w godzinnej kolejce jak na poczcie, gdzie nasz odbiór zająłby 3 minuty"

Jak to działa? Jak wspomniałem, pomysł wydaje się banalnie prosty – ale jednak – nikt wcześniej tego nie zrobił. Przy dostawie za pomocą paczkomatu, po zapłaceniu potrzebny jest tylko nasz numer telefonu. I to wszystko! Wybieramy z wielu dostępnych lokalizacji konkretny paczkomat, do którego paczka ma być dostarczona. SMS-e, otrzymujemy powiadomienie w momencie nadania paczki, i w momencie gdy jest gotowa do odebrania. W SMS-ie jest kod weryfikujący. Przy odbiorze podajemy swój numer telefonu i 6-cyfrowy kod uprawniający do odbioru. Otwiera się szafka zawierająca naszą przesyłkę, jesteśmy nawet głosowo powiadamiani po której stronie, aby skrócić czas szukania. Ta pozytywna dla klienta pogoń za najkrótszym możliwym czasem jest widoczna, gdyż w momencie rozpoczęcia procesu odbierania paczki włącza się licznik czasu. Mnie, używającemu ich pierwszy raz, cała czynność wraz ze znalezieniem kodu, upewnieniem się że dobrze go wpisałem, znalezieniem szafki i wrzuceniem paczki do plecaka zajęła mi 58 sekund. Nie musimy stać w godzinnej kolejce jak na poczcie, gdzie nasz odbiór zająłby 3 minuty, ale przed nami jest ktoś wysyłający w listach do całej licznej rodziny bożonarodzeniowe życzenia w czerwcu.

Paczkomaty powstały w 2009 roku z inicjatywy Rafała Brzoski, który wcześniej, jeszcze jako student próbował wielu biznesów, jednak prawdziwy sukces przyniósł mu dopiero InPost. Obecnie, po Poczcie Polskiej, jest to największy listonosz w kraju, posiada 20 proc. polskiego rynku. Pomyślał więc, że skoro rynku przesyłek bezpośrednich nie można przejąć, trzeba wymyślić swój rynek. 35-letni Brzoska postawił więc na paczkomaty. To uwolnienie myślenia z istniejących ram przyniosło mu sukces. Został światowym monopolistą w tej branży, odpowiadając za 95 proc. globalnej produkcji. Na całym świecie stoi już 1,7 tys. jego paczkomatów, a ostatnio znalazł się na liście 100 najbogatszych ludzi w Polsce według Forbesa. Można? Można, ale jeszcze trzeba wpaść na ten pomysł...

Wojtek Dąbrowski

MIŁOŚĆ W METRZE

słowa, muzyka i wykonanie: Wojciech Dąbrowski
aranżacja: Maciej Klociński

Rano w metrze na Młocinach wsiadła w swetrze
cud-dziewczyna.
Ledwo dyszę. Już Wawrzyszew. Nie opiszę
wam jej lic!
Wagon ruszył. Już Bielany. Ja po uszy zakochany!
Mętlik w głowie: zrób coś, powiedz!
Już Słodowiec, a ja nic!

Refren:
Warszawskie metro zmienia świat! A miłość –
retro! Jak sprzed lat!
I choć mam pietra, jestem rad! Dziewczyno
z metra, wiem żem wpadł.

Rada próżna. Stoję w kącie. Metro już na
Marymoncie.
A tam ona! Wymarzona! Plac Wilsona.
Ludzi w bród.
Bratnia dusza, typ słowiański. Metro rusza.
Dworzec Gdański.
Ja bez kwiatów! Stacja Ratusz. Boże, ratuj!
Uczyń cud!

Refren: Warszawskie metro...

Tłok w wagonie. Świętokrzyska.
Z trudem do niej się przeciskam.
Serce płonie. To już koniec!
Nie obronię się, o nie!
Jakaś siła jej talentu zniewoliła mnie do szczętu.
Od momentu, gdy z zakrętu wprost do Centrum
metro mknie.

Refren: Warszawskie metro...

Jestem gapą! To unikat! Metro gna... Politechnika.
Serce pika, świat gdzieś znika! Mam już bzika!
Każdy wie.

Mars na czole, pieg pod noskiem.
Mijam Pole Mokotowskie.
Kształty boskie, oczy włoskie,
w nich beztroskie iskry dwie.

Refren: Warszawskie metro...
Rajska Ewa! Racławicka. Dusza śpiewa jak Kunicka.
Mija wieczność, Stacja Wierzbno.
Niezależność tracę już.
Dar natury! Wilanowska. Rozkaz z góry!
Wola boska!
Nie chcę dłużej czekać. Służew.
Dam jej róże! Bukiet róż!

Refren: Warszawskie metro...

Oddam duszę! Już Ursynów.
W końcu muszę przejść do czynów.
Mam niedosyt! Już Stokłosy. Moje losy ważą się.
Diabli wzięli święty spokój!
Jeszcze dzieli nas pół kroku.
Kto ośmieli mnie? Imielin. Od niedzieli o niej śnię.

Refren: Warszawskie metro...

Opustoszał skład powoli. Czy da kosza, czy pozwoli?
Serce boli. Już Natolin. W trudnej roli jestem sam!
Koniec trasy. Już Kabaty.
Dalej las i... polne kwiaty.
Czas upłynie nam w Powsinie.
Tam dziewczynie serce dam.

Refren: Warszawskie metro...

Coda: Warszawskie metro zmienia świat!
A miłość – retro! Jak sprzed lat!
Ta miłość przetrwa, mimo wad.
Dziewczyno z metra, wiem, żem wpadł!

Szlagier dla Warszawy to najnowszy projekt Muzeum Powstania Warszawskiego i rapera Marcina Duże P Matuszewskiego. Na konkurs nadesłano prawie 150 nowych piosenek o Warszawie. Do II etapu zakwalifikowano 29 utworów. Miło nam donieść, że wśród nich znalazła się żartobliwa piosenka Miłość w metrze, autorstwa naszego redakcyjnego kolegi Wojtka Dąbrowskiego. Ostateczny wybór szlagieru pozostawiono słuchaczom, zamieszczając nagrania wszystkich piosenek w internecie. Kilka dni temu ruszyło głosowanie. Czytelników Passy namawiamy do udziału w Plebiscycie. Piosenek można posłuchać i oddawać swoje głosy na stronie ***http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,poszukiwany-nowy-szlagier-warszawy-ruszylo-glosowanie,125590.html***

Kolorowy świat najmłodszych

W Pracowni Plastycznej Domu Kultury Stokłosy dzieci uczą się widzieć więcej. Dostrzegać urodę w tym co nie zawsze wydaje się piękne. Po wakacjach znów powrócą...

Czego dokonały podczas zajęć? Można się o tym przekonać oglądając wystawę, którą na zakończenie przygotowano w Galerii U prze DK Stokłosy ul. Lachmana 5. Pracownia podzielona jest na trzy grupy wiekowe: 5-6 lat, 7-9 lat , 10-12 la. Jej uczestnicy to dzieci z Ursynowa. Większość z nich trafiła po zapoznaniu się z informacją na blogu Domu Kultury Stokłosy i stronie www.stoklosy.art.pl. Czasami dzieci polecają zajęcia swoim znajomym. Niektóre z nich uczęszczają do pracowni przez 2-4 lata. Czasem wracają po przerwie.

Instruktor zajęć – Agnieszka Turlewicz-Miodowska ma profesjonalne przygotowanie. Jest absolwentką Wydziału Wzornictwa Przemysłowego Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zajęcia w Domu Kultury Stokłosy prowadzi już od pięciu lat. Po wernisażu wystawy była oblegana przez dzieci i ich rodziców.

Pracownia Plastyczna może poszczycić się znaczącymi osiągnięciami. Każdego roku dzieci biorą udział w konkursach plastycznych. W tym roku dwie uczestniczki: Alicja Bajda 6 lat i Aleksandra Rostkowska 12 lat zostały laureatkami w Międzynarodowym Konkursie „Słoneczna zakładka 2014" organizowanym przez Bibliotekę Publiczną w Ursusie.

W trakcie zajęć każdy z uczestników otrzymuje wskazówki dot. wykonanej pracy (korekta).

Zapisy do pracowni zaczynają się pod koniec sierpnia i na początku września.

Wystawa i katalog sfinansowane zostały ze środków Dzielnicy Ursynów. Oglądać ją można do 31 sierpnia.

Tekst i foto Mirosław Miroński

Młodzi na scenie Domu Sztuki

W ursynowskim Domu Sztuki SMB „Jary" czerwiec jest tradycyjnie miesiącem prezentacji dokonań prowadzonych w placówce warsztatów artystycznych, finansowanych ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Tak było i w tym roku. O wystawie prac uczestników malarskich i rzeźbiarskich, wciąż czynnej w Galerii Domu Sztuki, już pisaliśmy w PASSIE.

Po wernisażu przyszła pora na premiery teatralne, których w zaledwie kilkudniowych odstępach było aż pięć. Wszystkie okazały się bardzo sympatyczne i tak też odebrała je publiczność kibicująca kilkuletnim lub nastoletnim aktorom. Wystawiły dobre świadectwo instruktorom prowadzącym warsztaty: Monice Andrzejewskiej (Teatr Dziecięcy „Kluczyk z Wiolinowej"), Ewie Kłujszo (Dziecięcy Teatr Muzyczny „Wiolinki", w którym grupa starsza tworzy „Zgrajkę z Wiolinowej" oraz Młodzieżowy Teatr Muzyczny „Zgraja z Wiolinowej"), wreszcie Wojciech Sanejko (Teatr Młodzieżowy „Klucz z Wiolinowej").

Dzieci z „Kluczyka" zabawiły widzów uroczymi skeczami ilustrującymi wierszyki Jana Brzechwy i Jakuba Przebindowskiego. Ich starsi koledzy z „Klucza" udowodnili w przedstawieniu „Ohey Show", że doskonale radzą sobie z niełatwą przecież, bo groteskową konwencją dramaturgii Sławomira Mrożka. Natomiast spektakle „Straszne smoczysko", „Bajka o Dwóch Królestwach" (adaptacja tekstu Antoniny Schejbal) i „Wyspa D.Z.N.E." pokazały szerokie spektrum możliwości dziecięco-młodzieżowych teatrów muzycznych Domu Sztuki. Wszystkim instruktorom z placówki przy Wiolinowej należą się podziękowania za kolejny rok wytężonej pracy, która nie pierwszy raz przyniosła wiele obiecujące owoce.

DS

Motoryzacja po naszemu

Uliczne szaleństwa...

Docierające do nas niemal ze wszystkich mediów obrazy wyczynów i komentarze do nich rajdowca Froga, natchnęły i mnie do napisania kilku zdań na ten temat. Biorąc pod uwagę ostatnie doniesienia w tej sprawie, można mieć nadzieję, że tym razem nie skończy się jedynie na mało bolesnej karze...

Bezmyślność i skrajna głupota nie jest jedyną okolicznością, jaka przy okazji popisów słynnego rajdowca bez prawa jazdy winna być napiętnowana. Moim zdaniem nie mniej groźna jest dotychczasowa bezradność i opieszałość organów państwa. Osobiście należę do tej grupy obywateli - kierowców, których zdaniem kary za nieprzestrzeganie przepisów, nie tylko drogowych, powinny zostać w Polsce zdecydowanie zaostrzone i określone w taki sposób, aby na ile jest to możliwie, w równy sposób „bolały" wszystkie grupy winowajców. W szczególności mam na myśli podział na „biednych i bogatych". Oczywiście nie pozostaję bezkrytyczny dla wielu obecnie obowiązujących przepisów i ograniczeń, ale osobiście uważam, że nikt z nas kierowców, jadąc po ulicy, nie ma żadnego prawa, do wybierania sobie, które przepisy i znaki będzie respektował, a których nie. Od zmieniania prawa i poszczególnych znaków są inne miejsca i sposoby. Widać to np. na naszym Ursynowie, gdzie już nie po raz pierwszy, działaniami innymi niż łamanie prawa, można było wpłynąć na zmianę, w tym wypadku zasad parkowania, na ulicach Belgradzkiej i Beli Bartoka. Nie zawsze jest to może droga najkrótsza i wdzięczna, ale z pewnością bezpieczna i kulturalna. Są ludzie, dla których wciąż istnieją takie wartości.

Każde chyba większe miasto, nie tylko w Polsce, ma swoje mniej lub bardziej oficjalne miejsca motoryzacyjnych szaleństw. Pewnie, że na ogólnie dostępnych, otwartych odcinkach dróg nie powinno być ich wcale, ale są i będą. Skoro więc są, to wtajemniczonym i okolicznym są one dobrze znane i w tym sensie zdecydowanie „bezpieczniejsze" od szaleńczych rajdów po całym mieście „z zaskoczenia". Każdy zainteresowany wie z pewnością, gdzie np. w Warszawie, obejrzeć może popisy drifterów oraz wyścigi najróżniejszej maści pojazdów. Jeśli ktoś kocha ryk silników, pisk opon, dym, opary spalin i często też piękne nie tylko samochody, z pewnością szybko znajdzie sposób na znalezienie podobnie myślących pasjonatów.

Do driftowania na przykład, czyli zabawy autem w poślizgu, wystarczy kupić auto za kilka tysięcy złotych. Prawdą jest również i to, że większość takich maszyn jest później gruntownie przerabiana. Często nie kończy się na podrasowaniu silnika, wymianie układu wydechowego i opon, zwykle, to dopiero początek niesamowicie wciągającej zabawy i pasji na całe życie. Wsłuchując się w komentarze samych zainteresowanych, trudno nie zgodzić się też z ich argumentami, choćby o braku jakiegokolwiek bezpłatnego miejsca w okolicach Warszawy, gdzie pasjonaci sportów moto i przeróbek samochodów i motocykli, mogliby sprawdzić swoje umiejętności w praktyce.

Alternatywą dla nielegalnych, odbywających się pod osłoną nocy spotkań, może być w naszym kraju ciekawa, wyścigowa impreza o nazwie Night Power, w której udział wziąć mogą najróżniejsze samochody, podzielone na profesjonalne klasy. Nowością w tym roku będzie też, odbywająca się po raz pierwszy na lotnisku w Białej Podlaskiej, inicjatywa o nazwie Battle Royale. Zmierzą się w niej miłośnicy wyścigów na 1 milę, nie tylko z naszego kraju. Będzie to widowiskowe show, w którym najszybsze samochody z niespotykanie mocnymi silnikami, rozwijać będą prędkości przekraczające 400 km/h! Również i w tych wyścigach auta będą podzielone na klasy, a wśród nich występują m.in.: samochody z modyfikacjami bez limitu oraz seryjne auta klasy super premium.

Powrócę raz jeszcze do zachowań wartych napiętnowania oraz sposobów radzenia sobie z nimi. Ostatnio bardzo popularne stały się amatorskie filmy video, które coraz częściej, nie tylko w naszym kraju, stają się podstawą do karania piratów drogowych. Jak podaje policja, coraz więcej tego typu materiałów spływa i do polskich stróżów prawa. Na nagraniach widoczne są przeważnie skrajnie niebezpieczne i bezmyślne zachowania kierowców. Pierwsze komendy wojewódzkie uruchomiły na swoich stronach internetowych specjalne skrzynki e-mailowe, umożliwiające powiadamianie o takich właśnie zdarzeniach. Filmy te traktowane są coraz częściej, jako dowody w zawiadomieniach o możliwości popełnienia wykroczeń lub przestępstw. Jeśli zdemaskowany kierowca nie chce przyjąć mandatu, sprawa kierowana jest do sądu. Ponoć są już efekty, na podstawie takich nagrań ukarano pierwszych drogowych piratów. Zdaniem policji, kierowcy mając świadomość wszechobecnych kamer, z czasem zaczną zmieniać nawyki. Będą mieli świadomość, że teraz nie tylko policyjny wideorejestrator, czy fotoradar może uwiecznić ich wykroczenie. Agresywne zachowania na drodze może sfilmować dziś niemal każdy uczestnik ruchu i nie będzie pewności, czy ujdzie ono na sucho.

Inną ciekawą, być może, inicjatywą, tym razem rodem z Włoch, są tzw. mandaty społecznościowe. Tak właśnie nazwano w Rzymie inicjatywę tamtejszej straży miejskiej, która wymierza kierowcom kary za złe parkowanie na podstawie zdjęć przesyłanych na jej profil na Twitterze. Nowy pomysł ma we Włoszech tyluż zwolenników, co przeciwników, ale pierwsi kierowcy ignorujący przepisy otrzymali już mandaty. Moim zdaniem o żadnym donosicielstwie nie mogą mówić osoby łamiące prawo. Mnie też niejednokrotnie korciło, aby wyjąć aparat i „gdzieś to wysłać", szczególnie właśnie w sytuacjach, gdy widziałem bezmyślnie zaparkowany samochód. Jestem za!

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

RESET

Andrzej Celiński

Gdzie uciekać?

Polska jest krajem sukcesu. Mówię to młodym zawsze, na każdym spotkaniu, i starym, czasem. I dostaję po uszach. Bo jak to? Najdroższe autostrady w Europie, a tu niziny i za sucho raczej niż za mokro. Po dwakroć w dziesięć lat zwiększone pieniądze na ochronę zdrowia, a kolejki dłuższe i nie bardziej sprawiedliwe. Unijna kasa, jak nigdy w historii – nie powiększa budżetu, a bezrobocie wciąż w wyższych średnich stanach Europy (choć na szczęście nie w najwyższych). Dźwigów w wielkich miastach jak za Gierka. Weekendowe grille, pełne centra handlowe, zagraniczna turystyka wakacyjna, tłok aut na przykościelnych parkingach w niedziele. I twarda statystyka. Najwyższy długookresowy wzrost PKB w Europie. Wyższy niż w Czechach, na Słowacji, Węgrzech. Oczywiście wyższy niż na Zachodzie, ale to nieporównywalne z uwagi na bazę (ćwierć procenta ich wzrostu, to w pozytywnych skutkach społecznych jeden procent naszego). A z Ukrainą w ogóle nie ma jak porównać.

I najbardziej syntetyczny wskaźnik dobrostanu – przewidywana średnia długość przeżycia noworodków. Wzrost kosmiczny. Dwadzieścia lat temu ordynatorzy szpitali nie wypisywali często ozdrowieńców, bo w domu gorzej niż w szpitalu. Dzisiaj przeciwnie. Mimo że szpitale też czystsze, przestronniejsze, cieplejsze, bardziej komfortowe. Na ogół.

Ale kiedy to mówię, a jest to prawda, dostaję po uszach. Starzy biją po uszach, bo widzą mniej sprawiedliwości, więcej hucpy, mniej pewności jutra, więcej męczącej konkurencji. Młodzi, bo z pracą niezrównanie gorzej. I urzędy pełne partyjnego, rodzinnego i towarzyskiego nepotyzmu. Jedni zniesmaczeni państwem klęczącym przed „ojcem dyrektorem". Drudzy językiem rynsztoka w ustach namawiających do powstania z klęczek.

To bardzo delikatna sytuacja dla tych, którym Naród powierzył władzę. Mają świadomość okienka transferowego. Wszyscy prawie. Kaczyński, ręczę, też. Na pewno lewica. Z całą pewnością platforma. Wiedzą, wszyscy, że żyjemy w czasie wyjątkowym. Jak idzie o zewnętrzne okoliczności. One korzystne jak nigdy w historii. Cudowne w tej wyjątkowości. Cudowne – a więc niepewne, przemijalne, bez możliwości określenia ich kresu. Młodym nawet nie ma co o tym mówić. Brak im punktu odniesienia. Starzy się denerwują. Myślą może, że to gadanie o wyjątkowości czasu to jakiś wybieg. Dla fałszywej mobilizacji, usprawiedliwienia błędów, Bóg zresztą jeden wie dla czego.

„Prawica stworzyła nawet instytucje państwa, jak IPN, po to, by napisać własną prawicową historię"

Wściekamy się wspólnie na państwo. Czasem najzupełniej niesprawiedliwie. Kto znał na przykład codzienność kontaktu z urzędem ten wie, że dzisiaj to inny świat. Lepszy. Na Ursynowie nawet w kolejce do rejestracji auta nie da się stać, bo jej po prostu nie ma. Po dowód, paszport, zaświadczenie – cokolwiek. Ale sądy! Bezkarność rozmaitych kontroli, prokuratorów, sędziów w jawnie kompromitujących ich sytuacjach. Brak planowania rozpraw i konsekwencji w ich prowadzeniu, przeciąganie terminów, spadające wokandy, niezapłacone konsekwencje fałszywych oskarżeń i prokuratorskich błędów. Kolejki do zdrowia. Praca, a właściwie zagrożenie jej brakiem. Kumoterstwo.

A sytuacja z podsłuchami powala. Jak można do tego dopuścić? Minister spraw wewnętrznych, oberszef pięciu czy sześciu najważniejszych tajnych i półtajnych i całkiem nietajnych służb podsłuchany! Abstrahuję od języka pogawędki. Mój też soczysty. Specjalnie jeśli po winie (a tam podobno i wódka była). Jak to możliwe, że w kraju podobno przyfrontowym (to Tusk coś tam przecież opowiadał o tym, że nie wiadomo czy dzieci pójdą do szkół 1 września), taki minister i szef banku centralnego są profesjonalnie słuchani przez złoczyńców? I reakcja opozycji. Kaczyński zapomniał najwyraźniej o SKOK-ach i ich sejmowo-ustawodawczej epopei, o Ziobrze i naradach z tymże i innymi kompanami od służb w sprawie Blidy. O Lepperze. Zięciu. O posyłaniu lekarzy w kamasze przez swego quasi-brata Dorna. O ustawie medialnej, swoistym zamachu na publiczne media elektroniczne partii Prawo i Sprawiedliwość, przyjmowanej w kilka dni od pierwszego sejmowego czytania do podpisu, złożonego przez brata-prezydenta. Gawkowski, jako SLD, mający o rozważeniu w reakcji czegoś tam wobec Tuska. Palikot jak zawsze mocny. Ziobro plączący nogi w pogoni za PiS-em. Polski Sejm. Polski wymiar polityki.

Nie ma gdzie uciekać. Na kogo głosować, jeśliby rzeczywiście były te palikotowe wcześniejsze wybory? Klasa polityczna, specjalnie prawica, zwłaszcza ci, którzy jakichś specjalnych osiągnięć nie odnotowali, wdeptują w ziemię pamięć pierwszego, „kontraktowego" Sejmu i pierwszego wolnego, demokratycznego rządu. Wdeptują w ziemię pamięć jedynego czasu polskiego parlamentu, w którym Polska istotniejsza była niż partie. Opluwają legendarną, choć inteligencką i medialnie nieporadną Unię Demokratyczną; etos, który sprawiał, że wozów nie stawiano przed końmi, lecz jak należy. W którym taki Nowak z jego zegarkami nie miał czego szukać.

Ta prawica stworzyła nawet instytucje państwa, jak IPN, po to, by napisać własną prawicową historię. Służebną nie tyle prawdzie, co przyszłej władzy. W tym uczestniczył i Tusk. I PO. Całe. Prawie całe. Może, czasem, jak w przypadku sprawy rozwalenia Wojskowych Służb Informacyjnych, bez obecnego prezydenta.

Na kogo więc głosować? Winny temu, mimo żartów, że wszystkiemu winny Tusk, Tusk. Przynajmniej pierwszy pośród winnych. On doprowadził do wyjałowienia Platformy. Do tych patologii, o które dzisiaj się potyka. Nowak to przecież jego polityczne dziecko. Ale czy z tego wynika, że należałoby oddać, w razie czego, głos na PiS, na SLD, na PSL, na TR, na Nową Prawicę Korwina? Nie ma gdzie uciekać od kompromitującej się Platformy. I to jest nasz dramat.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · IMPLANTY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · GABINET DZIECIĘCY
PROTEZY BEZKLAMROWE · LECZENIE PARODONTOZY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od M NATOLIN
Meander 22
✆ 22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

KREDYTY trudne i prywatne, 668-308-435

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

AKTUALNIE antyki wszelkie, gotówka, 504-017-418
OKAZJA! Nowe 16-elementowe włoskie garnki VARUN. Stal chirurgiczna, 694-593-951

LOKALE

WYNAJMĘ pokój, 602-651-211

MOTO

AUTO SKUP
WARSZAWA
501-291-812

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393
HISZPAŃSKI, 507-087-609
KOMPUTER SENIOROM, 532-256-481
A MATEMATYKA, doświadczenie, 668-218-242
MATEMATYKA, 22 641-82-83
MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27
ROSYJSKI, 602-86-74-13

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ pracowniczą w Szczakach, domek z wyposażeniem, światło, woda, WC, 28 km od Ursynowa, 601-36-56-92

PRACA

CUKIERNIKA i pomoc, 608-079-659
FIRMA zatrudni na 1/2 etatu gospodarzy domów. Mile widziani sprawni renciści i emeryci, 605-613-451
LAKIERNIKA meblowego, 602-424-170

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

TURYSTYKA

MAZURY 7 dni od 540 zł z wyżywieniem, jezioro, las, kameralnie. Tel. 89 621-17-80 www.szczepankowo.pl

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18zł/h, 24H
Dojazd 0 zł
506 480 505

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

ANTENY, 603-375-875

Anteny
tel509610850.com

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588
BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106
CYKLINA, malarskie, 501-471-912
CYKLINOWANIE, 696-500-201
DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16
DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501-624-562
DOCIEPLANIE poddaszy - solidnie, 501-624-562
DOMOFONY, 603-375-875
ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734
ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734
ELEKTRYK, tanio, 507-153-734
HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
Magdalena Kucharska
Śródmieście
tel. 515 922 038
sprawy cywilne sądowe

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374
MALOWANIE, 722-920-650
MALOWANIE, gładź, tanio, 505-73-58-27

NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, zmywarek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792
NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki
22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW
22 641-80-74

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej. Tanio i solidnie, SOLPRA, 798-034-056

PROFESJONALNE
czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin, 501-053-855, www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI
tanio, solidnie
501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp.
608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, itp.,producent, 501-132-233
ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85
STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018
SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202
ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82
TYNKI, 515-424-332
USŁUGI remontowe od A do Z, 788-610-863

WIERCENIE
KARNISZE, itp.
608-303-530

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI, PSYCHIATRA
Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Wizyta u endokrynologa
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

RABATY do - 20%
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
www.extradent.waw.pl
Zapisy telefoniczne
501 231 853
codziennie

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

PASSA
BIURO OGŁOSZEŃ
22 649 71 65
22 648 44 00

PASSA
TYGODNIK SĄSIADÓW URSYNÓW · MOKOTÓW · WILANÓW · PIASECZNO · KOMITANCJI · JEZIORNA · LESZNOWOLA

zatrudni

specjalistę ds. sprzedaży reklam

Obowiązki:
- pozyskiwanie nowych Klientów i utrzymanie dobrych relacji z kluczowymi Klientami,
- sprzedaż powierzchni reklamowej w prasie i Internecie,
- negocjowanie warunków współpracy.

Wymagania:
- praktyczne doświadczenie w sprzedaży powierzchni reklamowej,
- samodzielność i kreatywność w pracy,
- łatwość nawiązywania kontaków,
- nastawienie na osiąganie wytyczonych celów.

Oferujemy:
- pracę na podstawie umowy zlecenia; po okresie próbnym możliwa umowa na etat,
- elastyczny czas pracy.

Oferty prosimy kierować na adres: m.kondej@passa.waw.pl

IMAKO Agencja Reklamowa
imako@imako.com.pl
BANERY
SZYLDY
KASETONY
606 528 720

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium
VEKA

BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl

POL-SKONE

GERDA
ROMEX

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
tel./faks: 22 643 79 35
www.domsztuki.art.pl

Galeria Domu Sztuki zachęca do zwiedzania wystawy prac uczestników warsztatów (dzieci, młodzieży i dorosłych, w tym seniorów), prowadzonych przez artystkę plastyczkę Jolantę Frieze w Domu Sztuki, w Pracowni Malarstwa, Grafiki i Rysunku oraz Pracowni Rzeźby i Ceramiki. Warsztaty są finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. Wstęp wolny.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii:

Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10)

Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 643 12 82)

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17
www.stoklosy.art.pl

W Galerii U trwa wystawa pracowni plastycznej dla dzieci Domu Kultury Stokłosy.

21.06. g. 18 – Spektakl Teatru Wolandejskiego „Diabeł tkwi w ogóle”. Rezerwacje biletów na wolandejski.pl.

22.06. g. 19 – Spektakl Grupy Teatralnej Pomysły na sztuki „Dozwierciedlenie”. Wstęp wolny.

24.06. g. 17 – Spektakl Teatru Stokłosów „Czerwony Kapturek”. Dzieci – wstęp wolny, dorośli – 5 zł.

24.06. g. 20 – Spektakl Grupy Teatralnej Pomysły na sztuki „Dozwierciedlenie”. Wstęp wolny.

Przyjmujemy zapisy na wakacyjne warsztaty teatralne dla dzieci 6-12 lat pt. „Lato z teatrem”.

SPOTKANIA DLA SENIORÓW
Klub „WIEK NIEOBOJĘTNY”

Fundacja D.O.M. zaprasza seniorów (osoby w wieku 60+) do bezpłatnego uczestnictwa:
– w szkoleniu z zakresu wolontariatu,
– w szkoleniu z pierwszej pomocy i opieki nad osobami starszymi,
– w warsztatach na o podstawach obsługi komputera i Internetu).

Zapisy przy ul. Madalińskiego 69a (domofon 2):
– w poniedziałek – 23 czerwca – godz. 18.00;
– w środę – 25 czerwca – godz. 16.00;
oraz telefonicznie: tel.: 22 845 60 16.
Czekamy na zgłoszenia.
Fundacja D.O.M. ; ul. Madalińskiego69A; tel.: 22 845 60 16; e-mail: dom@dom.org.pl
www.dom.org.pl.
KRS 0000135677. Podaruj 1% podatku.

Z Abchazji na Ursynów

W miniony weekend Kino Dokumentu Domu Sztuki SMB „Jary” na Ursynowie, wspólnie ze Studiem Filmowym Kalejdoskop, Dzielnicą Ursynów m.st. Warszawy i Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, zakończyło działalność w Roku Kulturalnym 2013/2014 trzydniowym przeglądem „Z Krakowa na Ursynów”. Zaprezentowano w nim filmy nagrodzone

na tegorocznym, 54. Krakowskim Festiwalu Filmowym. Skąd za tym Abchazja w tytule naszej relacji z przeglądu? Ano stąd, że pokazano w nim polsko-niemiecki pełnometrażowy dokument „Efekt domina”, zrealizowany przez Elwirę Niewierę i Piotra Rosołowskiego właśnie w Abchazji. Obraz triumfował w Krakowie zarówno w Konkursie Krajowym, zdobywając Złotego Smoka, jak i w Międzynarodowym Konkursie Dokumentalnym, którego jurorzy przyznali mu Złoty Róg. Swoją nagrodą uhonorowało film Stowarzyszenie Autorów Zdjęć Filmowych.

„Efekt domina” to opowieść zarazem o nieco toksycznym abchasko-rosyjskim małżeństwie oraz o samej Abchazji – pięknym, ale dziwnym miejscu na ziemi, uderzającym przybyszów znikomą gęstością zaludnienia, co przekłada się na widoki pustawych ulic, plaż nad Morzem Czarnym, a nawet stadionu w czasie mistrzostw w piłce nożnej. Atrakcją ożywiającą kraj (ściśle biorąc: autonomiczną republikę gruzińską) mają stać się organizowane w stolicy – Suchumi – mistrzostwa świata w grze w domino, lecz i one robią egzotyczne wrażenie.

Trudno się dziwić, że pytania kierowane przez publiczność do Piotra Rosołowskiego po projekcji „Efektu domina” w Domu Sztuki dotyczyły w co najmniej tym samym, jeśli nie większym, stopniu Abchazji, co samego filmu oraz kulis jego realizacji, w tym pięknych, bardzo przy tym naturalnych zdjęć, których autorem także jest Piotr Rosołowski.

EBU

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Na długi weekend

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Kazimierz Pękala**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30. **Ryszard Kochan**

	4						9	
	8				3			5
			4			3		7
	6	5	9					
			2	4		6		
		8			7			
2	9			7				3
7				6				4
						1		

	1	3						8
2	4				3			
8			6	9				
				6	4	1		
							6	
		7	2					9
5			8				2	
	3				9			1
		1				8		

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Informacja WOM 545 72 00
Cantrala 545 71 00
Urząd Skarbowy 548 68 00
Paszporty 858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej 544 12 00
Pogotowie Ratunkowe 525 13 07
Policja 601 69 78, 603 19 78
Straż Miejska 986, 852 15 99
Straż Pożarna 998, 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27
56 51 400, 56 51 402
Urząd Skarbowy 848 61 51
Pogotowie Ratunkowe 999, 844 04 46
Policja 603 11 88
Straż Miejska 986, 649 40 90
Straż Pożarna 998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11
642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A
648 22 26
Policja 842 32 61
Straż Miejska 986, 852 16 00
Straż Pożarna 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00
Starostwo Powiatowe 757 20 51
Urząd Skarbowy 750 19 41
Pogotowie Ratunkowe 999, 535 91 93
Policja 997, 756 70 16...18
Straż Miejska 701 76 95, 986
Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne 603 309 399
Pomoc Drogowa 756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32
756 48 10, 754 41 71
Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60
757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur)
ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej 701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence 757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie 756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997, 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji 756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna 757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10
Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne 991, 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Boramed KEN
ul. Beli Bartoka 8
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów

Rejestracja telefoniczna:
(22) 53 53 600
Godziny przyjęć:
pon. - pt. 7 - 12,
sobota 8 - 13
www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci
Piersi
Tarczycy
Jamy brzusznej
Stawów biodrowych u dzieci
Przezciemiączkowe u dzieci
Węzłów chłonnych
Stawów, więzadeł i mięśni
Dopplerowskie
i wiele innych

PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY
Cytologia
Kolposkopia
Szczepienia przeciw wirusowi HPV
Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI
endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog, laryngolog, internista, urolog, pediatra
Laboratorium pełen zakres

GINEKOLOGIA
Kompleksowe prowadzenie ciąży
USG ciąży 2D/3D/4D
USG genetyczne
Test PAPP-A
ECHO serca płodu
Test Harmony
Konsultacje ginekologiczne
USG Ginekologiczne
Cytologia
Antykoncepcja
Wkładki wewnątrzmaciczne
Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

Allianz · INTER Vision Ubezpieczenie zdrowotne · PZU · Medica Polska · UNIQA · COMPENSA Vienna Insurance Group · AXA więcej niż standard · inter · GENERALI

Informacja o posiedzeniu Komisji Architektury w sprawie możliwych lokalizacji dla „Bazarku na Dołku” w czasie realizacji budowy drogi S2 Południowej Obwodnicy Warszawy.

W imieniu Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii Dzielnicy Ursynów zapraszamy Państwa na posiedzenie, które odbędzie się 25 czerwca (środa) o godz. 18.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów wsali 136 (I piętro).

Tematem komisji będzie m.in.: informacja dotycząca możliwych lokalizacji dla „Bazarku na Dołku” w czasie realizacji budowy drogi S2 Południowej Obwodnicy Warszawy.

Na posiedzenie komisji zostali zaproszeni: przedstawiciele: Urzędu Dzielnicy Ursynów, Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego m.st. Warszawy, Stowarzyszenia Kupców-Inwestorów Giełdy „Na Dołku” oraz SM „Na Skraju”.

Piotr Skubiszewski
Paweł Lenarczyk
Przewodniczący i wiceprzewodniczący Komisji Architektury, Budownictwa, Strategii Rozwoju i Ekologii

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Mroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001, Ewa Sudakiewicz tel. 501-089-349**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 18.06 do 29.06.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów.

WYPRZEDAŻ

399,99
599,99 zł/szt.

Rower 26" CTM
Falkon, 21 biegów
Damka

WYPRZEDAŻ

349,99
199,99 zł/szt.

- rama stalowa męska
- obręcze kół aluminiowe
- przerzutki Falkon
- ilość biegów 18
- hamulce v-brake
- światła odblaskowe

Rower 26" MTB
Falkon, 18 biegów

WYPRZEDAŻ

499,99
399,99 zł/szt.

- koła/rama 24"/amortyzowana
- widelec amortyzowany
- piasta przód stalowa
- piasta tył stalowa
- obręcze aluminiowe
- ilość biegów 18
- manetki Falkon
- przerzutka przód Falkon
- przerzutka tył Falkon
- hamulec przód tarczowy
- hamulec tył v-brake
- kierownica stalowa
- wspornik kierownicy stalowy
- wspornik siodła stalowy
- pedały plastikowe

Rower 24" AMT
Falkon, 18 biegów

WYPRZEDAŻ

WYPRZEDAŻ

WYPRZEDAŻ

E. Leclerc wiem, że kupuję najtaniej!

Godziny otwarcia hipermarketu w czerwcu

Środa 18 czerwca 9:00 - 22:00
Czwartek 19 czerwca (Boże Ciało) nieczynne
Pozostałe dni pozostają bez zmian.

Godziny otwarcia galerii Ken Center w czerwcu

Czwartek 19 czerwca (Boże Ciało) nieczynne
Pozostałe dni pozostają bez zmian.

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00